Wyd. A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, 27 września Nr 256 (2109)



W całym kraju rozpoczęły się odstawy na punkty skupu, zakontraktowanego przez chłopów lnu. Stosowanie nowych metod uprawy, wzorowanych na metodach radzieckich, pozwoliło hodowcom na otrzymanie pięknych plonów. Za odstawiony len, otrzymają chłopi prócz gotówki premie w postaci płótna i innych artykułów codziennego użytku.
Na zdjęciu: Chłopi z powiatu Łuków w woj. lubelskim na punkcie skupu w Łukowskich Zakładach Roszarniczych.

Foto — CAF

Nowe zwycięstwo pokojowej gospodarki Polski Ludowej

Pierwsze tony stali

popłynęły z trzeciego Martena stalowni huty „Częstochowa“

CZĘSTOCHOWA (PAP). Przysłowiowe jest już tempo pracy budowniczych jednej z najpotężniejszych budowli naszej socjalistycznej 6-latki — nowej huty „Częstochowa". Z zapałem i entuzjazmem budują oni ten wielki kombinat hutniczy. Każdy dzień przynosi im nowe sukcesy, nowe zwycięstwa.

W dniu 26 bm. na 34 dni przed zaplanowanym terminem, z trzeciego Martena nowej stalowni popłynęły pierwsze tony stali. Nowy wielki agregat wytwórczy włączył się do pokojowej gospodarki naszej Ludowej Ojczyzny.

Dwa miesiące ofiarnej i pełnej wysiłku pracy przy budowie nowego wspaniałego agregatu to bojowy szlak wielkich triumfów dzielnej załogi, to dziesiątki radosnych meldunków o przedterminowej realizacji zadań, mówiących o gorącym oddaniu polskiej klasy robotniczej sprawie pokojowego budownictwa.

Nowy piec martenowski to dzieło dziesiątków brygad murarskich, monterskich, elektrycznych i wodnych, współzawodniczących ze sobą o jak najlepsze wyniki.

Na 4 dni przed terminem zakończyły układanie rurociągów zespoły robocze Kowalczyka i Włodarza.

Przy budowie pomostów piecowych, suwnicy wsadowej oraz odpylników i gazociągów nowego pieca wyróżnili się dzielni. znani już w całym kraju, monterzy „Mostostalu": Emil Freitag, Paweł Mleczko, Franciszek Smolarczyk, Wacław Wolniaczek i Jan Dyjankiewicz.

Pierwszą zmianę roboczą przy nowym agregacie objął długoletni robotnik huty „Czestochowa", doświadczony wytapiacz Feliks Bracik. Na innych zmianach piec obsługiwać będą wytapiacze Michał Cendera oraz młodzieżowy przodownik pracy Stanisław Szeluga.

Rewizja traktatu pokojowego z Włochami?

NOWY JORK (PAP) Jak donosi prasa amerykańska, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja opracowują wspólną „deklarację“ odnośnie planu rewizji tych artykułów traktatu pokojowego z Włochami, które ograniczają rozmiary włoskich sił zbrojnych. De Gasperi przybył do Waszyngtonu w celu przeprowadzenia rokowań z Trumanem, Achesonem i innymi oficjalnymi osobistościami amerykańskimi.

Występując na wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongresu de Gasperi wychwalał amerykańskie plany wojenne. Oświadczył on, że „zbrojenia nie tylko nie są sprzeczne z odbudową, lecz w Europie są warunkiem odbudowy“.

USA ingeruje w wewnętrzne sprawy Indii

PEKIN (PAP). Z Delhi donoszą o nowych faktach brutalnego mieszania się USA w wewnętrzne sprawy Indii. Chodzi tu o kampanię, inspirowaną przez Stany Zjednoczone przeciw ambasadorowi Indii w Pekinie K. M. Panikkar'owi.

Dziennik „Delhi Times" podkreśla, że przed swoim odejściem ze stanowiska ambasadora USA w Delhi, Henderson spotkał się z jednym z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych Indii i oświadczył mu, że Panikkar nie jest odpowiednią osobą na stanowisko ambasadora w Chinach. Henderson zaproponował zastąpić Panikkara bardziej „odpowiednią" osobistością.

Zespołowa gospodarka źrodłem dobrobytu — piszą chłopi do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). Wśród wielu listów, jakie codziennie otrzymuje od chłopów Prezydent RP — Bolesław Bierut nadszedł ostatnio list od członków rolniczego zespołu produkcyjnego „Pomorzanka" w Gąskach w pow. kowalewskim.

„Na ogólnym zebraniu członków — czytamy m. in. w tym liście — po podsumowaniu naszego dorobku i osiągnięć Zespołowej gospodarki, całkowicie przekonaliśmy się o słusznej polityce naszego Rządu, który pod Twoim kierownictwem Obywatelu Prezydencie wskazał nam drogę, jak przejść ze starej, zacofanej gospodarki na nową, zespołową, gospodarkę, zapewniającą nam dobrobyt i kulturę".

Chłopi ci piszą dalej, że dzięki zespołowej pracy i pomocy maszynowej z POM w Dobrzycy, zbiory ich w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy gospodarowali jeszcze indywidualnie, znacznie się podniosły.

W dalszej części listu członkowie spółdzielni produkcyjnej „Pomorzanka' opowiadają Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi o swoich planach na przyszłość, a m. in. i o tym, że na przyszły rok zakontraktują nie 5 ale 15 ha lnu.

STAN POGODY

W południowej części kraju zachmurzenie duże i miejscami drobne opady. Na pozostałym obszarze dość pogodnie, ze stopniowym wzrostem zachmurzenia i możliwością drobnych opadów w godzinach późniejszych. Temperatura od 15 do 20 st.

Dzięki pomocy uczonych ZSRR

naukowcy polscy pogłębili swą wiedzę

WROCŁAW (PAP). W Cieplicach na Dolnym Śląsku zakończył się zorganizowany przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki jednomiesięczny kurs doskonalenia kadr naukowych, w którym wzięło udział ponad 400 wykładowców i asystentów wyższych szkół ekonomicznych z całego kraju.

Wykładowcami na kursie byli, obok uczonych polskich, wybitni uczeni radzieccy.

Rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu i kierownik zespołu specjalizacyjnego rachunkowości i statystyki na kursie w Cieplicach — prof. dr. Górniak. tak mówi o braterskiej pomocy wybitnych uczonych radzieckich.

„Naukowcy radzieccy udostępnili nam i przekazali najnowsze materiały o postępie nauk marksizmu — leninizmu i ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR. Omówiliśmy z nimi wielkie zadania, stojące przed naukowcami polskimi w okresie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, które pragniemy wypełnić tak, jak bohaterscy robotnicy zwycięsko realizują swoje zadania w fabrykach i kopalniach".

Z ogromnym uznaniem dla owocnej pracy i pomocy uczonych radzieckich mówią uczestnicy kursu — wykładowcy i asystenci wyższych szkół ekonomicznych.

Nowa Warszawa



Na zdjęciu: Fragment ulicy Kopernika. Foto — CAF

Narody Bułgarii i Polski

trwać będą nieugięcie w obozie pokoju

WARSZAWA (PAP). Depesza Georgija Damianowa do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

**„Do
Jego Ekscelencji
Pana Bolesława Bieruta
Prezydenta Rzeczypospolitej
Polskiej**

Warszawa

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii i moim własnym za życzenia wyrażone narodowi bułgarskiemu i mnie osobiście z okazji naszego święta narodowego.

Krocząc drogą towarzysza Georgija Dymitrowa, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, naród Bułgarii zdecydowanie buduje podstawy socjalizmu przy bratniej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Naród bułgarski wraz z miłującym pokój narodem polskim trwać będzie nieugięcie w obozie pokoju z Wielkim Związkiem Radzieckim i Chorążym Pokoju towarzyszem Stalinem na czele, przeciw wszelkim próbom rozpętania nowej wojny przez anglo-amerykańskich imperialistów i ich agentów: klikę titowską, greckich monarchofaszystów i tureckich reakcjonistów.

**Georgij Damianow
Przewodniczący Prezydium
Zgromadzenia Narodowego
Ludowej Republiki Bułgarii".**

Kampania przedwyborcza w Anglii

LONDYN (PAP). W Anglii rozwija się kampania przedwyborcza. Radio londyńskie donosi o bliskiej konferencji przywódców labourzystowskich w sprawie programu wyborczego partii labourzystowskiej oraz zagadnień związanych z przygotowaniem wyborów. Opracowują również swój plan kampanii przedwyborczej przywódcy partii konserwatywnej.

Brytyjska Partia Komunistyczna rozpoczęła swoją kampanię przedwyborczą w dniu 23 września. Występując przed wyborcami kandydaci partii komunistycznej przedstawili zasady polityki pokoju głoszone przez tę partię.

Jak donosi „Daily Worker" w Hyde Parku przemawiał na masowym zebraniu redaktor tego dziennika John Campbell, kontrkandydat przywódcy konserwatywnego Churchilla. Napiętnował on działalność Churchilla zmierzającą do rozpętania nowej wojny.

Przed sześciu laty — oświadczył Campbell — Churchill mówił, że nie można utrzymać pokoju bez rozbrojenia militaryzmu niemieckiego i japońskiego. Dzisiaj żąda on odbudowy tego militaryzmu.

Wyjazd delegacji polskiej do Pekinu

WARSZAWA (PAP). Dnia 26 bm. odleciała do Pekinu pod przewodnictwem ob. Jerzego Putramenta, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, delegacja polska na obchód drugiej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

W skład delegacji wchodzą: ob. ob. Stanisław Stachowicz — przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Kolejarzy, Tadeusz Wieczorek — sekretarz Zarz. Gł. ZMP, Leon Korga — wiceprzewodniczący Zarz. Gł. ZSCh, Maria Winiarz — przewodnicząca Zarz. Wojewódzkiego Ligi Kobiet we Wrocławiu.

Delegację żegnali: wiceprzewodniczący CRZZ — A. Burski, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — W. Góralski, naczelnik Samodzielnego Wydziału Wschodniego MSZ — E. Słuczański i przedstawiciele organizacji społecznych.

Na lotnisku obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Peng Ming-Chih.

29.000 studentów w 224 domach akademickich

WARSZAWA (PAP). Troskliwa opieka Państwa nad studiującą młodzieżą znajduje swój wyraz m. in. w rozbudowie sieci domów akademickich. W 1951 r. przeznaczono na ten cel z funduszów państwowych 70 milionów zł. Dzięki inwestycjom, przeprowadzonym z tych kredytów, młodzież akademicka otrzyma w nowym roku 8 tys. miejsc w nowowybudowanych domach i bursach akademickich. W wyniku przeprowadzonej rozbudowy domów i burs ogólna liczba studentów korzystających z mieszkań w tych obiektach wzrośnie do 29 tys., a liczba domów do 224, podczas gdy w r. 1945/46 istniały tylko 62 domy akademickie, z których korzystało około 6 tys. młodzieży.

Z entuzjazmem witano żołnierzy

wracających z obozów letnich

CZĘSTOCHOWA (PAP) Niezwykle gorące powitanie zgotowali mieszkańcy Częstochowy żołnierzom Wojska Polskiego, powracającym z obozów letnich.

Wzdłuż trasy przemarszu oddziałów WP zgromadziła się wielotysięczna rzesza mieszkańców miasta. Żołnierzy powitano deszczem kwiatów. Długo niemilknące entuzjastyczne okrzyki na cześć ludowego Wojska Polskiego towarzyszą maszerującym oddziałom.

Wzruszającym momentem było przemówienie ucznia szkoły TPD, 10-letniego Tadeusza Lubojewskiego. Przemówienia przerywane były wielokrotnymi okrzykami na cześć Wojska Polskiego, najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz okrzyki na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju Józefa Stalina i polsko-radzieckiego braterstwa broni.

W imieniu żołnierzy i oficerów odpowiedział dowódca garnizonu, który podziękował społeczeństwu Częstochowy za gorące przyjęcie, przyrzekając, że Wojsko Polskie stać będzie nieugięcie na straży pokoju, wiernie strzec będzie zdobyczy mas pracujących oraz osiągnięć w budownictwie lepszego, jasnego życia narodu.

15 mil. zł zaoszczędzą

cukrownie pomorskie w tegorocznej kampanii

WARSZAWA (PAP). Na odbywających się obecnie naradach przedkampanijnych załogi wielu cukrowni — obok składania meldunków o gotowości zakładów do rozpoczęcia produkcji — podejmują zobowiązania mające na celu wygospodarowanie wielomilionowych oszczędności, podwyższenie produkcji cukru i skrócenie okresu kampanii.

Załogi cukrowni okręgu pomorskiego podjęły zobowiązania łącznej wartości 14.915 tys zł. Ponad 4,5 miliona zł wygospodarują robotnicy cukrowni Chełmża w pow. toruńskim. Załoga cukrowni Dobre zobowiązała się zwiększyć dobowy przerób buraka o 3 proc. zaoszczędzić 388 ton węgla oraz skrócić kampanię o 2 dni. Dodatkowo 70 tys. q cukru wyprodukuje załoga cukrowni Kruszwica, m. in. dzięki zmniejszeniu strat cukru o 0,4 proc. Poza tym załoga tej cukrowni zaoszczędzi 500 ton węgla.

Rośnie i krzepnie radzieckie mocarstwo socjalistyczne — ostoja światowego pokoju

Konstytucja ZSRR służy interesom ludu

natomiast konstytucja amerykańska ugruntowała potęgę kapitalistów

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił w środę artykuł redakcyjny na temat chełpliwej mowy Trumana o konstytucji amerykańskiej, wygłoszonej w „Dniu Konstytucji" w USA. Artykuł ten głosi co następuje:

W bieżącym roku „Dzień Konstytucji" w USA dał okazję prezydentowi Trumanowi do wygłoszenia w Waszyngtonie kolejnej mowy. W mowie tej niepohamowana chełpliwość idzie w parze z niepohamowanym rozdrażnieniem. Mowa Trumana składa się z dwóch części. W jednej mówi on o konstytucji USA. Ta część odznacza się nadmiarem chełpliwości. W drugiej części Truman mówi o konstytucji ZSRR. Ta część odznacza się nadmiarem złośliwych obelg. Obie części mowy mijają się całkowicie z prawdą i pozbawione są jakichkolwiek bądź pozytywnych cech.

Truman utrzymuje, że naród amerykański cieszy się pomyślnością pod ochroną konstytucji Stanów Zjednoczonych, która ujrzała światło dzienne jeszcze w XVIII wieku, że naród amerykański nie zna klęsk ekonomicznych, że w USA „kwitnie wolność", że idea równości i sprawiedliwości żyje rzekomo w rzeczywistości amerykańskiej, i tak dalej i temu podobnie.

Z drugiej strony Truman utrzymuje, że w Konstytucji radzieckiej powiedziano wprawdzie wiele pięknych słów o wolności prasy i zebrań, o prawie do pracy, o prawie do odpoczynku, lecz że naród radziecki pozbawiony jest praw i nie może korzystać z tego wszystkiego. I tak dalej i temu podobnie.

OBELGI TRUMANA

Słowem — Truman powtarzał w swej mowie to, co piszą codziennie sprzedajni amerykańscy dziennikarze burżuazyjni, którzy nie otrzymują zapłaty, jeżeli nie wykazują dostatecznej gorliwości w wychwalaniu porządków kapitalistycznych i w szkalowaniu Związku Radzieckiego.

Nie można nie przyznać, że porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — jest wielce pouczające. O konstytucjach należy, jak wiadomo, sądzić nie według tego, co figuruje na pergaminie lub na papierze, lecz przede wszystkim według wyników, według rzeczywistego znaczenia konstytucji dla ludzi pracy, dla szerokich mas, dla narodu. Chodzi głównie o to, czyim interesom służy konstytucja — interesom ludu, czy też interesom wyzyskiwaczy, interesom mas pracujących czy też interesom kapitału?

Czym jest konstytucja amerykańska i jakie są jej rzeczywiste wyniki?

W słowach konstytucja amerykańska proklamowała równość obywateli bogatych i biednych, kapitalistów i robotników, proklamowała wolność dla wszystkich.

„RÓWNE PRAWA" KONSTYTUCJI USA

A jakie są wyniki?

Zarówno Morgan i Rockefeller, jak i szeregowy obywatel amerykański, robotnik i farmer posiada według konstytucji amerykańskiej — „równe prawa". Jedni i drudzy mają „równe prawo" do władania fabrykami i zakładami przemysłowymi, majątkami ziemskimi i bogactwami wnętrza Ziemi, kolejami i bankami. Czemuż to jednak (czemu panie Truman?) ze wszystkich tych praw korzystają tylko Morganowie i Rockefellerowie, du Pontowie i Harrimanowie, którzy nieźle się urządzili i których wszechwładzy nie stawia się żadnych przeszkód? A czemu to robotnicy i farmerzy (czemu panie Truman?) zmuszeni są oddawać się w najemną niewolę kapitalistom, gnieździć się w ruderach i lepiankach, żyć o głodzie, płacić podatki ponad swą siłę, kupować towary po wysokich cenach i nie śmią nawet upomnieć się o swe prawo do życia godnego człowieka, w obawie przed represjami policyjnymi?

Zwykli obywatele amerykańscy uzależnieni są całkowicie od swych panów, a przede wszystkim od tej „garstki uprzywilejowanych", która wychwala „amerykański styl życia" i zapewnia, że jej władza jest właśnie władzą „Ameryki".

W SŁUŻBIE MONOPOLISTÓW

Pod osłoną konstytucji amerykańskiej garstka monopolistów, otrzymująca miliardowe zyski, doprowadziła gospodarkę narodową USA do takiego stanu, że nie może już ona istnieć i rozwijać się jako gospodarka pokojowa: utrzymuje się ona dzięki zamówieniom rządowym dla rozdętego przemysłu wojennego i w ten sposób odracza się na pewien czas nieuchronny kryzys ekonomiczny oraz nowe klęski, jakie przynosi on narodowi.

Truman chełpi się konstytucją amerykańską utrzymując, że „nie służy ona garstce uprzywilejowanych kosztem ogromnej większości narodów". Tymczasem wzywa on corocznie naród amerykański do dalszego zaciskania pasa, żeby przy pomocy zwiększonych podatków zapewnić dopływ nowych miliardów do budżetu wojennego i zwiększyć o nowe miliardy wojenne zyski kapitalistów.

„SWOBODA" i „WOLNOŚĆ" OBYWATELI AMERYKAŃSKICH

A sławetne „swobody" obywateli amerykańskich? Uosobieniem „praworządności" i „wolności" w dzisiejszej Ameryce jest imię sędziego Mediny, który zapoczątkował nową serię represji sądowych wobec postępowych Amerykanów (a nie tylko komunistów). Osławione badanie „lojalności" amerykańskiej, wymierzone przeciwko urzędnikom państwowym i artystom, pisarzom i działaczom związkowym, wskrzesza obyczaje policji faszystowskiej. Federalne biuro śledcze (wywiad amerykański, w którego archiwach przechowuje się odciski palców 116 milionów obywateli amerykańskich, tj. prawie wszystkich dorosłych Amerykanów), terroryzuje ludność, prześladuje przejawy wolnej myśli.

W konstytucji amerykańskiej są również słowa o prawach obywateli niezależnie od rasy i koloru skóry. Pozostaje to jednak tylko w słowach, a w rzeczywistości miliony Murzynów amerykańskich żyją poza nawiasem prawa, żyją wciąż pod strachem samosądu, pod groźbą bestialskiego lynczu.

ROZPĘTANIE AGRESJI W KOREI

Pod flagą konstytucji amerykańskiej Truman, Acheson, Marshall rozpętali agresję imperialistyczną w Korei. Jakkolwiek szeregowi Amerykanie nienawidzą tej awantury wojennej, rzucono już setki tysięcy Amerykanów na terytorium oddalone o kilka tysięcy kilometrów od ich ojczystego kraju, by przelewali tam krew gwoli realizacji agresywnych planów Wall Street.

Nawiasem mówiąc, Truman rozpoczynając wojnę w Korei, nie zapytał choćby pro forma o zgodę Kongresu, jakkolwiek w myśl konstytucji amerykańskiej obowiązany był to uczynić. Takie wyniki nie mogą być ozdobą konstytucji amerykańskiej.

Mówiąc o konstytucji amerykańskiej i pragnąc dogodzić amerykańskiej plutokracji, Truman chełpił się bez miary, ale zapomniał przy tym o narodzie amerykańskim. Bez względu na przechwałki pana Trumana — w narodzie amerykańskim dojrzewa coraz bardziej myśl o nowej, istotnie demokratycznej, istotnie narodowej konstytucji.

KONSTYTUCJA SOCJALIZMU

Inne zupełnie wyniki dała narodowi radzieckiemu jego Konstytucja, Konstytucja Socjalizmu.

Konstytucja radziecka oparła na niewzruszonych podstawach nowy socjalistyczny ustrój, władzę mas pracujących, władzę ludu. Usankcjonowała ona drogą ustawodawczą fakt zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, fakt wyzwolenia mas pracujących naszego kraju z niewoli kapitalistycznej, fakt zwycięstwa w Związku Radzieckim demokracji rzeczywiście ludowej, socjalistycznej.

W kraju, gdzie nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, gdzie urzeczywistniono socjalizm, stworzone zostały prawdziwe gwarancje żywotnych praw ludzi pracy. Zniknęło na zawsze z życia radzieckiego bezrobocie wraz z towarzyszącym mu uciskiem jednostki, nędzą i głodem.

Nie ma pasożytów, nierobów, żyjących z cudzej pracy. W naszej Konstytucji proklamowano i wcielono w życie zasadę socjalizmu: „Kto nie pracuje — ten nie je". Zrealizowano już w naszym kraju to, o czym marzyły i marzą nadal miliony uczciwych ludzi w krajach kapitalistycznych. Konstytucja radziecka gwarantuje wszystkim obywatelom wielkie prawa do pracy, do wypoczynku, do oświaty, do zabezpieczenia bytu na starość.

WZROST DOBROBYTU W ZSRR

Nawet wrogowie Związku Radzieckiego zmuszeni są przyznać, że stopa życiowa narodu radzieckiego nieustannie się podnosi wraz ze wzrostem wydajności wolnej pracy, wraz ze wzrostem urodzajności pól. Planowa, nie znająca kryzysów gospodarka socjalistyczna rozwija się w tempie, jakiego nie zna świat kapitalizmu. Socjalistyczny system gospodarki wykazał swą bezsporną wyższość nad systemem kapitalistycznym.

RÓWNOUPRAWNIENIE NARODÓW I RAS

W Konstytucji radzieckiej znalazła wyraz jedna z wielkich zdobyczy socjalizmu — równouprawnienie narodów i ras, brak jakiejkolwiek dyskryminacji, niewzruszona przyjaźń wolnych narodów. Konstytucja nasza wychodzi z założenia, że wszystkie narody i rasy, niezależnie od ich dawnej i obecnej sytuacji, niezależnie od ich siły lub słabości, powinny cieszyć się jednakowymi prawami we wszystkich dziedzinach gospodarczego, socjalnego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa.

Nie do kapitalistów, lecz do robotników, chłopów i inteligencji należy prasa w naszym kraju. Nikt więc nie może zagłuszyć głosu ludu. Wolność słowa i prasy znajduje wyraz w rozwoju wolnej krytyki bez względu na osobę. Całemu narodowi otwarto dostęp do średniego i wyższego wykształcenia.

Nauka rozwija się w warunkach swobodnych dyskusji, literatura i sztuka — w warunkach swobodnej twórczości.

JEDYNA NA ŚWIECIE W CAŁEJ PEŁNI DEMOKRATYCZNA

Konstytucja radziecka jest jedyną na świecie konstytucją w całej pełni demokratyczną. Jeśli demokracja w USA jest demokracją dla bogatych, demokracją dla wyzyskiwaczy, to demokracja w ZSRR jest demokracją dla mas pracujących, tj. demokracją dla ludu. Wybierając organa władzy państwowej, naród radziecki wyraża swą nieskrępowaną wolę darząc niezmiennie zaufaniem swój rząd radziecki, swoją Partię Komunistyczną.

Jedność moralno — polityczna społeczeństwa radzieckiego, niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki — oto, co charakteryzuje Konstytucję radziecką, radziecki styl życia.

Takie są wyniki Konstytucji radzieckiej, która zapewniła prawdziwą demokrację i wolną pracę całemu narodowi, uwolniła naród od wyzysku i nędzy, zlikwidowała bezrobocie, utorowała narodowi drogę do dobrobytu i szczęścia. W Związku Radzieckim wszystko to zagwarantowane zostało nie w słowach, lecz w czynach.

Pod sztandarem Konstytucji radzieckiej rosło i krzepło radzieckie mocarstwo socjalistyczne. Wielką zasługą historyczną Związku Radzieckiego jest uratowanie świata od zarazy faszystowskiej. Związek Radziecki stał się trwałą ostoją pokoju, demaskując nieustannie plany i knowania imperialistów, broniąc sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju między narodami.

Właśnie to wszystko pozbawia Trumana równowagi ducha.

Truman wpadł w chełpliwość, mówiąc o konstytucji amerykańskiej. Nie dało to jednak nic sensownego. Porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — a przede wszystkim porównanie ich wyników wykazuje wielką siłę żywotną Konstytucji radzieckiej, jej historyczną doniosłość. Trumanowi nie uda się oszukać narodu amerykańskiego.

Energiczną walkę

ze spekulantami prowadzi całe społeczeństwo

WARSZAWA (PAP). W wyniku energicznej działalności społecznych komisji do walki ze spekulacją organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury RP zatrzymały wielu szkodników gospodarczych trudniących się nielegalnym ubojem bydła i handlem mięsem. Przestępcze machinacje utrudniające planową gospodarkę artykułami spożywczymi są surowo karane przez sądy i delegatury Komisji Specjalnej.

Ostatnio skazany został za notoryczne uprawianie potajemnego uboju i nielegalny handel mięsem przez Komisję Specjalną na 24 miesiące obozu pracy i grzywnę w wysokości 10 tys. złotych Bronisław Chmielewski, właściciel zakładu rzeźnickiego w kolonii Adamów, powiat Konin. Spekulant Chmielewski był już w 1950 roku karany obozem pracy za uprawianie tego samego procederu.

Na 24 miesiące skierowany został do obozu pracy Stanisław Drywa, zamieszkały w Żukowie, powiat Kartuzy. Drywa uprawiał nielegalny ubój i sprzedawał po paskarskich cenach mięso niebadane przez lekarza weterynarii.

Na Wybrzeżu skazano na obóz pracy troje spekulantów: Szajnera, Leśniaka i b. kierowniczkę sklepu GSS — Samociuk, którzy nabywali żywiec, potajemnie bili i rozprzedawali mięso po cenach wyższych od ustalonych. Przestępcze machinacje spekulantów zostały wykryte dzięki czujności okolicznych mieszkańców.

✱ **PEKIN.** Korespondent agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że w okresie pomiędzy pierwszym a piątym września wojska interwentów straciły w zabitych, rannych i wziętych do niewoli ponad 8.800 ludzi. W okresie tym zestrzelono lub uszkodzono 58 samolotów nieprzyjacielskich.

Cementownia „Pokój" zwiększa produkcję

REJOWIEC (PAP). Cementownia „Pokój" w Rejowcu, woj. lubelskie, obok której buduje się nowa wielka cementownia, w wyniku mechanizacji procesów wytwórczych i rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, systematycznie zwiększa produkcję. W rb. cementownia wyprodukuje o 300 wagonów cementu więcej niż w roku ub., a jednocześnie podniesie zdolność przetwórczą w takim stopniu, że w r. 1952 produkować będzie znów o 300 wagonów więcej.

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 93

Cóż dziś warta piechota, czołgi i armaty? Wystarczy jeden samolot i kilka bomb. Bez wysiłku staniemy w zwężeniu bałtycko-azowskim. Nasza epoka, epoka atomowa, sprzyja koncepcji międzymorskiej.

— Chcesz iść z Amerykanami? Po cóż ci więc Barton, to Anglik!

Byczotupski uśmiechnął się lekceważąco:

— To drobiazg. Ale krople tworzą morze, więc chcę dopilnować i tej sprawy. Wysyłam Justyna do kraju i Barton chce go poznać osobiście.

— Jednego się boję: żeby nie było z tą bombą jak z francuską linią Maginot. Krzyczeli, straszyli, pokazywali na filmie, a jak przyszło do czego, to płot okazałby się lepszy. Przydałoby się atomową bombę obejrzeć z bliska. Ja ci to radzę! Żeby nie było zawodu! — Ząb roześmiał się i dolał wódki. — Uważaj!

— O Hiroszimie słyszałeś? Nagasaki?!

— Czytałem, prawda, tak... Czas na akcję jest dobry. Czytał nam stary Byczotupski artykuł z kalendarza „Barba Nero". Zapamiętałem nieco... Czekaj, ja to gdzieś muszę mieć. O! — Ząb wyciągnął z kieszeni wymiętoszoną kartkę. — Jest! „Ważne wiadomości przychodzą z wielkiego państwa. Zachłanność poskromiona. Zabłyśnie nowa gwazda. Kłopotliwe nowości. Wybitne osobistości w podróżach". Tyle na ten rok. Brzmi po naszej myśli, prawda? Mówią, że „Barba Nero" daje przepowiednie o światowej sławie. Takie dobre i zawsze prawdziwe.

Byczotupski kiwnął głową. Napił się wody sodowej i dodał:

— To mało. Londyński Almanach potwierdza przepowiednie włoskie. Astrolog powiada tak... — Z kolei Byczotupski sięgnął do kieszeni i wydobył niewielką książeczkę w czerwonej oprawie. — Los Polski uzależniony jest od dwóch planet: Marsa i Neptuna. W końcu roku 1947 znajdą się one w takim położeniu, że wytworzy się najbardziej pomyślna chwila dla politycznych posunięć ludzi pozostających poza krajem. Cóż, inaczej określić tego nie mogę, jak: bardzo dobra wróżba. I jasna.

Ząb milczał odurzony wódką i ładunkiem wiadomości, z którymi nie bardzo wiedział co robić.

— Jak ty sobie dasz radę z tym wszystkim? Roboty huk, niby masz rok czasu, ale to niewiele przy takich planach. Może gwiazdy poczekają trochę, co? Che-che-che... No, nalej, brat...

— Po to siedziałem w Rzymie i po to jadę teraz do Niemiec. Chcę tam stworzyć mocną komórkę opartą o masy uchodźców, związaną silnie z krajem i wreszcie — chcę nawiązać porozumienie z tamtejszymi rządami Ukrainy, państw Bałtyckich i innymi, jeśli się znajdą. Ludzie muszą być zgrani, pewni i oddani idei.

Ząb przymknął oko i jakby trzeźwiejąc zapytał:

— Myślisz, że Bohun będzie służył t o b i e ?

— Będzie służył z pewnością wspólnej sprawie — odpowiedział wymijająco Byczotupski.

— To znaczy tobie — powtórzył z uporem Ząb.

Byczotupski nie odpowiedział. Chciał stworzyć organizację na wzór „Zakonu Wielkości i Honoru", którym kierował Piłsudski. Miał nawet statut przedwojennej konspiracji piłsudczyzny. Wystarczyło przekreślić jedno nazwisko i wpisać „Byczotupski". Wtedy on mianowałby członków „Kapituły". Ci wyłoniliby sąd zakonny, który by sądził i członków organizacji, i ludzi pozostających poza nią. Wyroki sądu kapturowego wykonywaliby członkowie odpowiedniego „koła żołnierskiego". Tak jak bywało przed wojną. Napad na ulicy, glinianki, a gdy sprawa grubsza — kula wpakowana po nocy pod osłoną policji. Człowiek stojący na czele miał władzę nieograniczoną. O takiej pozycji marzył Byczotupski od dawna. Widział w swej wyobraźni potężną piramidę, której wierzchołkiem był on, a podstawą wierni wyznawcy zorganizowani w „żołnierskie koła". Był pewien, że Bohuna zjedna. A potem, jeżeli będzie mu bruździł — sąd zakonny go osądzi według zaleceń „Kapituły". Żeby ten cel osiągnąć, Byczotupski gotów był się czołgać przed każdym Amerykaninem, przed każdą bombą atomową.

Daleka droga wiodła do marzeń. Rzeczywistość to był pijany Ząb naprzeciw, brudnawy pokój gospody, talerze z resztkami jedzenia i wciąż pełna karafka wódki. Za oknem, na granatowym morzu, nikły białe pasma grzywaczy. Byczotupski podniósł głowę.

— Jadą!

— Aha... — mruknął Ząb — ten Anglik?

Palumbo popędził na spotkanie. Mały samochód minął gospodę i teraz cofał się tyłem. Dwaj żandarmi zostali w wozie, a do gospody wszedł porucznik z kapitanem.

Byczotupski wstał tak gwałtownie, że krzesło przewróciło się z łoskotem. Milczał zaskoczony. Żandarm ukłonił się i zajął miejsce pod oknem. Kapitan wyciągnął rękę i szedł ku Byczotupskiemu.

— Serwus, Jerzy lub Alfred, jak wolisz. Pozwolicie?

Byczotupski przedstawił:

— Kapitan Stefan Danek.

Ząb zapiął mundur i przybrał minę najbardziej odpowiednią, jak sądził, dla podpułkownika. Palumbo podsunął krzesło i sprzątał ze stołu. — Nareszcie dobry dzień... — szeptał. — O patronie...!

— Żandarm? — zapytał Ząb cicho.

— Służbowo, więc nie będzie pił — odpowiedział szybko Danek. — Jedziemy razem, poznałem wasz wóz, więc zatrzymaliśmy się na parę minut. O zmroku dalej. No, stary? Nareszcie się widzimy! Wiem, że szukałeś mnie w Anconie, ale bawiłem wtedy służbowo w Marsylii. Wiesz, ta sprawa Tańskiego narobiła mnóstwo niepotrzebnego hałasu i musiałem jej łeb skręcić. Teraz inna teczka na warsztacie... — Danek spojrzał na Byczotupskiego. Ząb poczerwieniał ze złości. — Więc doskonale, wypiję jednego. Powitalny i strzemienny zarazem.

Byczotupski pił mniej od Zęba, więc od razu spostrzegł, że pod nieszczerym humorem kapitan ukrywa prawdziwy niepokój.

— Co się stało? — zapytał cicho.

OSTATNIA PRZESZKODA

Nic tak nie urealnia naszej wiedzy o Planie 6-letnim, współzawodnictwie, jak klucz w ręku, który otwiera drzwi nowego mieszkania. Żaden slogan, czy hasło, nie przemówi do nas tak dobitnie, jak przydział wygodnego jedno — albo dwupokojowego mieszkanka z estetyczną kuchnią i łazienką w blokach nowej dzielnicy mieszkaniowej. Jakże szczęśliwi stają się nagle ludzie po otrzymaniu klucza do nowego mieszkania. Życie staje się dla nich pełniejsze, jaśniejsze. Grono tych ludzi powiększa się z dnia na dzień. Budujemy nowe domy, bloki, całe dzielnice nawet, które z czasem rozwiążą dokuczliwy problem mieszkaniowy.

W dniu 1 grudnia br. liczba szczęśliwców powiększy się o dalsze 54 rodziny. Bo oto w dniu tym bydgoskie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego oddaje do użytku nowy, 4-piętrowy blok mieszkalny przy ul. Piotrowskiego. Nie pierwszy i nie ostatni to dom, budowany w Bydgoszczy. W różnych punktach miasta dźwięczą kielnie, słychać warkot betoniarek i zgrzyt wind. I tu, jak w całym kraju zaspokojony zostanie głód mieszkaniowy.

A przy ul. Piotrowskiego czerwienią się mury nowego bloku. W większości okien wprawiono już ramy. Załadowane betonowymi płytami wyciągi transportują je na sam szczyt budowy. Ułożone jedna przy drugiej, a następnie pokryte papą smołowaną, utworzą nieprzemakalny dach.

— Mamy jakoś szczęście do pogody — mówi murarz Jan Cichański — bo choć jesień zimna, na deszcze jakoś nie możemy narzekać.

Rzeczywiście. Pogoda sprzyja murarzom. Zdążą położyć dach zanim nadejdą jesienne szarugi. A wówczas ze spokojem będą mogli wykańczać wnętrze domu.

Brygada murarska Fandrajewskiego rozpoczęła już tynkowanie ścian w pokojach. Szara, cementowana masa szybko pokrywa płaszczyznę z czerwonych cegieł. Z zadziwiającą wprawą czyni to Fandrajewski i Grabowski. Obaj są starymi specami w murarce. Grabowski pracuje w swym zawodzie już 47 lat. A mimo, że dźwiga na sobie prawie 60 wiosen — siły ma jeszcze sporo w zapasie. Fandrajewski jest młodszy, ale żeby nie zostać zdystansowanym przez Grabowskiego, musi się żwawo uwijać. W sierpniu Grabowski jednak wziął górę. Wyrobił więcej normy, a co za tym idzie — więcej zarobił. Grabowski otrzymał na 1-szego 1.164 zł, a Fandrajewski 1.119 zł.

— No, we wrześniu nie uda mi się prześcignąć Fandrajewskiego — mówi Grabowski — jednak daleko za nim nie zostanę.

I tak to ścigają się w pracy członkowie brygady. A wszystko dzięki Krzyżanowiczowi i jedynej kobiecie na budowie — Marcie Musze. Oni to dostarczając murarzom w dostatecznej ilości zaprawy i cegieł, umożliwiają im ciągłość pracy. Postojów być nie może. Do dobrego tempa pracy murarzy przyczyniają się także



Pomiędzy stropem a niebem.

Antoni Hoppe i Józef Kelbratowski, którzy pracują przy maszynie mieszającej zaprawę murarską. Kiedyś pracowało tu 6 osób, ale odkąd Hoppe i Kelbratowski zaczęli przekraczać 300 proc. normy, pozostali czterej mogli śmiało przejść do innych robót. A tych nie brak na budowie. Bo trzeba wiedzieć, że budowa przy ul. Piotrowskiego przewidziana była planem na dwie zmiany. I mimo, że ludzi starczyło tylko na jedną zmianę, załoga postanowiła oddać dom do użytku w takim samym terminie tzn. do 1 grudnia 1951 r. Dziwne, co? A jednak możliwe. Brygadier Czesław Kasperski potrafi każdemu wytłumaczyć w jaki sposób stało się to wykonalne.

— Grunt to organizacja pracy. I w tym cała rzecz.

Kasperski ma rację. Fandrajewski i Cichański i Oparka, wszyscy zanim przystąpią rano do roboty odbywają w swoich brygadach krótką naradę techniczną. I gdy ułożony zostanie plan, według którego każdy pracuje, robota aż się „pali" w rękach.

Kiedyś brygada murarzy pracując starym systemem układała po 600 cegieł dziennie. A dziś przy wykorzystaniu nowych metod pracy i przez współzawodnictwo liczba ta wzrosła do 2.000 na 8 godzin pracy.



Jeszcze jedna warstwa cegieł i można kłaść dach. Brygada Cichańskiego kończy budowę murów zewnętrznych.

Wiele jednak zależy od zaopatrzenia w odpowiedni materiał.

— Bylibyśmy dalej z robotą, gdyby wszystko grało od samego początku — tłumaczy Fandrajewski — ale na początku, gdy siedzieliśmy na murach, zawsze czegoś na czas nie dostarczyli. To cementu zabrakło do stropów, to cegły do „chrzanu".

— I mimo to terminu dotrzymacie?!

— Rzecz jasna, musim — odparł nasze wątpliwości Fandrajewski.

Od kiedy ruszyła cementownia „Odra", cementu nie brak na budowie. A z cegłą to rzeczywiście ciekawa była historia. Piękną, całą przywożono barkami. Zanim dostała się na budowę, była w 40 proc. potłuczona. Robotnicy bazy transportowej ZBM, którzy zajmowali się załadowywaniem cegły z barek, wykonywali swoją pracę niedbale. Cierpieli na tym murarze, bo musieli murować połówkami. Trzeba jednak przyznać, że i niektóre cegielnie nie są bez winy. Cegły łamią się łatwo, a to skutkiem niedostatecznego urobienia gliny i słabego wypalenia.

Od kilku tygodni pracują też instalatorzy, którzy zakładają centralne ogrzewanie i kanalizację. Chociaż wykonali już 65 proc. robót, to jednak wcale nie przyszło im to łatwo. Na przykład brak złączy do rur kanalizacyjnych. Zaopatrzeniowy ZBM dwoi się i troi, aby dostarczyć materiał na budowę. Cóż, kiedy dystrybutorzy nie dotrzymują terminów.

— Mamy zmartwienie z podłogami dodaje majster budowy Alfons Lewandowski. — Stropy zgodnie z planem przygotowane zostały do kładzenia podłogi z desek, których — jak się teraz dowiedzieliśmy nie będziemy mogli dostać. Istnieje możliwość otrzymania klepek parkietowych, ale wówczas trzeba będzie podwyższyć wszystkie stropy o jakieś 10 cm. Ile roboty! Pocieszamy się jednak, że dostaniemy taki materiał, jaki zaplanowaliśmy.

Oby tylko. A wówczas 1 grudnia miłe, dwupokojowe z kuchnią mieszkanka zaludnią się uszczęśliwionymi lokatorami. Kaloryfery ogrzewać będą pokoje. W łazience z kranów tryśnie ciepła i zimna woda — na życzenie. To będzie dopiero radość.

Henryk Kosecki

Od „sądu kangura" do Sądu Najwyższego

»Gangi« pod opieką policji

Powiązanie świata zbrodni z potentatami kapitalistycznymi i politykami USA



Rozwiązana w ostatnich dniach senacka komisja Stanów Zjednoczonych pod przewodnictwem senatora Estesa Kefauvera ogłosiła niedawno raport na temat stosunków jakie łączą przestępców i zbrodniarzy zorganizowanych w potężne „gangi" z politykami, urzędnikami i policjantami w USA.

Sam fakt powołania podobnej komisji świadczy o powszechności anormalnych stosunków panujących w publicznym życiu w Stanach Zjednoczonych, stosunków, w których kapitał skoncentrowany w rękach nielicznych jednostek daje nieograniczone możliwości wpływania na rząd i przekupstwa znacznej części aparatu urzędniczego

Komisja Kefauvera ograniczyła się tylko do zbadania wpływu jaki spekulanci i gangsterzy wywierają na poszczególne urzędy federalne pomijając całkowicie ich wpływ na wyższe szczeble administracji państwowej USA. Co więcej komisja ta pragnie udowodnić, iż spekulacyjne pasożyty, złodzieje i gangsterzy operują tylko wśród nizin społecznych Stanów Zjednoczonych. Oczywiście w tak zwanych „sferach wyższych" operuje się środkami znacznie subtelniejszymi i bardziej zakamuflowanymi, ale to wszystko co ujawniła komisja Kefauvera daje odrażający obraz upadku moralności oraz wpływu jaki „zorganizowana zbrodnia" wywiera na życie publiczne w Stanach Zjednoczonych. Sprawozdanie komisji ujawnia jak bandy zbrodniarzy zarabiają miliony dolarów korzystając z cichej opieki a częstokroć i z wyraźnej pomocy policji, jak bandy te przekupują polityków lub wpływają na wybór „swojego" kandydata na stanowisko w parlamencie lub administracji, jak wreszcie fabrykanci korzystają z pomocy bandytów dla łamania strajków robotniczych lub dla zapewnienia kontroli „dzikich" związków zawodowych.

Na pierwszej stronie sprawozdania komisji czytamy: „Związki złoczyńców ciągną w naszym kraju potężne zyski ze zbrodni w pierwszym rzędzie dlatego, że tworzą monopole dla przeprowadzania operacji zabronionych przez prawo. W Stanach Zjednoczonych istnieją dwa monopolistyczne związki przestępców, z których jeden pod kierownictwem Accardo-Guzik-Fischetti ma swą siedzibę w Chicago a drugi kierowany przez Costello-Adonis i Lanskiego działa w Nowym Yorku. Związki te utrzymują bliskie stosunki ze wszystkimi przywódcami band gangsterskich w kraju".

O potędze tych band świadczy fakt ujawniony przez komisję, iż jedna z nich znana pod inicjałami „S i G" złożona z pięciu bookmacherów kontrolowała w r. 1948 w Miami 200 kas bookmacherskich „zarabiając" rocznie 26 milionów dolarów! Bandy te mają swoją egzekutywę znaną pod nazwą „związku morderców" jak również własny sąd zwany „sądem kangura".

„Sąd kangura" obraduje w różnych miejscowościach karząc surowo za złamanie regulaminu ustanowionego przez przestępców. Jedynym wyrokiem tego sądu jest wyrok śmierci" (strona 125 sprawozdania).

Jak to powiedzieliśmy wyżej, bandy korzystają z pomocy organów policyjnych i poparcia przekupionych polityków. Oto kilka przykładów na poparcie powyższego twierdzenia zaczerpniętych ze sprawozdania komisji Kefauvera:

„Szef policji w Newport, Kentucky — stwierdza sprawozdanie — był prawdopodobnie jedynym obywatelem w mieście, który nie wiedział o istnieniu potajemnego domu gry, do którego znał drogę każdy szofer taksówki". Komisja stwierdziła, iż w wielu miastach policja ochraniała gangsterów, którzy opłacali sowicie swych protektorów. Nic więc dziwnego, iż np. szeryf Culbreath z Hillsborough County nie mógł wyjaśnić komisji z jakiej to przyczyny jego dochody wielokrotnie wzrosły w okresie pełnienia urzędowych obowiązków.

„Najbardziej jednak druzgocącą rewelacją — stwierdza raport — jest przenikanie korupcji do wszystkich szczebli urzędów lokalnych". W kwietniu 1950 r. został zamordowany przez swych rywali w Kansas City gangster, bookmacher i właściciel domów gry Charles Binaggio. Binaggio był jednym z działaczy partii demokratycznej, który nadawał kierunek polityce tej partii w swoim mieście. Inny gangster James Adducci jest działaczem partii republikańskiej. Większością w radzie miejskiej New Yorku kieruje dawny bootleger Frank Costello, którego kandydat został wybrany na sędziego Sądu Najwyższego. Potęga gangsterów jest tak wielka, że skoro pastor Nowego Orleanu D. Dawson powołał ligę obywateli swego miasta aby uznać zamknięcie domów gry i złożył odpowiedni wniosek, gangsterzy zaproponowali mu znaczną sumę pieniędzy na budowę nowej szkoły parafialnej a gdy pastor nie ustępował, spowodowali odrzucenie jego wniosku jako „sprzecznego z konstytucją".

Wielcy przemysłowcy posługują się bezkarnie bandami gangsterów łamiąc strajki robotnicze i wpływając na związki zawodowe. W czasie strajku w Michigan Stove Works — ujawnia sprawozdanie — właściciele wezwali na pomoc gangstera Peronne, którego banda terrorem złamała strajk. Peronne otrzymał wzamian za swe usługi uprawnienie na zakup żelaza z tych zakładów, uprawnienie dające setki tysięcy dochodów rocznie. Komisja stwierdziła dalej, iż zakłady Forda przeznaczają przed każdymi wyborami do związków zawodowych miliony dolarów aby przy pomocy różnego rodzaju mętów zapewnić sobie wpływ na organizacje związkowe. Dokerzy portu New York oponowani są całkowicie przez gangstera Anastasia, który ma na swoim żołdzie szereg „delegatów". Wpływ przestępców i ich potęga są tak znaczne a ich zmowa z funkcjonariuszami państwowymi tak oczywista iż paraliżują one jakiekolwiek próby walki z istniejącym stanem rzeczy. Zapytany przez komisję szeryf Maddison County w Chicago dlaczego nie tępił zbrodniarzy odpowiedział: „Skoro mer miasta i prefekt policji tolerowali ten stan rzeczy dlaczegóż ja miałbym podejmować beznadziejną walkę?" Istotnie, żeby zwalczać przekupstwo, spekulację, bandytyzm, prostytucję, żerowanie na nędzy i wyzysk robotników trzeba podjąć walkę z systemem kapitalistycznym, któremu zjawiska te towarzyszą nieodłącznie. Takiej walki nie może podjąć szeryf z Maddison County w Chicago.

Tadeusz Goul

List ze Stolicy

Na Piwnej na Starym Mieście



Dwa lata temu kamienice Krakowskiego Przedmieścia i wysunięta przed nimi na Placu Zamkowym kolumna Zygmunta stanowiły granicę odbudowy i ruin. Odbudowa święciła triumf na Krakowskim Przedmieściu, Senatorskiej Miodowej, Koziej, ruiny patrzyły ku Wiśle ze Starego Miasta. Jakżeż jaskrawy był kontrast między stylowymi pałacami Krakowskiego Przedmieścia czarującymi przechodnia pięknem architektoniki i tętniącymi ruchem wielkomiejskim, a Starym Miastem, pogrążonym w śnie rozpaczy.

Dwa lata to niezbyt długi okres czasu. W naszych warunkach przynosi on zwykle wielkie zmiany. 2 lata dokonały wielkich zmian również na terenie Starego Miasta. Granica odbudowy i ruin pękła pod naporem budowniczych, którzy zjawili się tu pewnego dnia, podzieleni na brygady i zaczęli budować: na Starym Rynku, na Wąskim i Szerokim Dunaju, na Piwnej i Podwalu.

DZIELNICA 9.500 MIESZKAŃCÓW

Wrześniowe słońce muska domy stolicy. Na ulicy Piwnej stoją pod dachem śliczne kamieniczki. Podobne jedna do drugiej fantazyjnym zakończeniem i czerwienią dachówek. Uśmiechają się do zwiedzających — których nigdy tu nie brakuje — świeżym tynkiem i firankami małych okien. Tak firankami, za którymi rozbrzmiewa swawolny śmiech dzieci. Do niedawna mieszkańcami tej ulicy były gołębie — jedyni świadkowie wysiłku budowniczych stolicy. Teraz z okien trzeciego piętra nowych domów odbudowę Starego Miasta podziwiają pierwsi jego mieszkańcy z ulicy Piwnej. Za kilka lat, gdy staną ulice Freta, Długa, Podwale i inne — ta dzielnica Warszawy będzie zamieszkała przez 9500 ludzi. Takie zagęszczenie przewidują plany. Te same plany zakładają odbudowę 280 kamienic.

Kamieniczki Starego Miasta! Ile wdzięku posiada każda z nich. I każda z nich ma swoją nazwę i swoją historię. Niektóre widnieją dopiero na planach ,ale wiele pyszni się w jesiennym słońcu jesieni. Ot chociażby na Starym Rynku kamienice Baryczków, Czamerowska i Montelupich, i jak kamienica „pod Murzynkiem". A dalej zapełniają lub zapełnią Stare Miasto domy Szlychtyngów, Fukiera, ks. Mazowieckich. Miło jest w jesienne południe wodzić spojrzeniem po dziwnych sieniach kamienic Piwnej, podobnych do kościelnych krużganków, po czerwonych, stromych dachach, po wnękach i fryzach ścian i układać w myśli te fragmenty odbudowy w wielki obraz nowego Starego Miasta.

BUDUJEMY „RZETELNIE"

Przy budce strażnika na Wąskim Dunaju siedzi starowina. Pamięta on carskie czasy, kiedy Rynek Staromiejski był wielkim placem handlowym. Pamięta okres międzywojenny, ciemne sienie i niewygodne mieszkania Starego Miasta. Stary uśmiecha się do tych wspomnień — jak każdy człowiek w podeszłym wieku uśmiecha się do lat dziecinnych, ale uśmiecha się on także do chwili obecnej, do nowych domów ulicy Piwnej i do planów zabudowy, o których rozmawiamy. „Tak będzie tu ładnie ,bardzo ładnie" — mówi staruszek. „Będzie to cacko" — mówi nam chwilę później majster Adamiec. Zatacza ręką duże wymowne koło ku ulicy Podwale i Freta. A gdy rozmowa schodzi na fach murarski wyjaśnia: Murarka na Starym Mieście to mozolna dłubanina, lecz ciekawa i miła dla fachowca, szczególnie jeżeli jest rozmiłowany w swoim zawodzie. Każda cegła tu inna w gruzach i resztkach muru: saska, palcówka, zygmuntowska, gotycka; trzeba je znać i umieć nimi murować. Młodzież nie lubi dłubaniny zabytkowej i woli budować szybkościowce. Ale my — doświadczeni murarze — w słowach tych słychać akcent dumy — nie niecierpliwimy się powolnym tempem. Takie zabytki trzeba budować wolno, lecz rzetelnie. Wiadomo, co oznacza słowo rzetelnie u murarza. Oznacza ono historyczną prawdę, wierne oddanie stylu przeszłości, elewacji fryzów wgłębień, łuków i innych fragmentów architektonicznych.

LEGŁY W GRUZY EUROPEJSKIE STARE MIASTA

Jeżeli czytelnicy pojedziecie kiedyś w Warszawie tramwajem 30-ką lub 18-ką, trasą W—Z spójrzcie z Pragi na lewy brzeg Wisły. Nad panoramą Starego Miasta panują obecnie odbudowana Katedra, kościół Jezuitów i Barbakan. Zapamiętajcie ten obraz, gdyż Plan Sześcioletni zmieni go radykalnie, stawiając wieżowce na południe od Trasy W—Z.

Warszawskie Stare Miasto dosięgnął ten sam los, a nawet może gorszy — jaki dosięgnął stare zabytkowe dzielnice wielu miast europejskich. Wojna szczególnie okrutnie obeszła się z czarującym Altstadt we Frankfurcie nad Menem, zniszczyła poważnie londyńskie City; zamieniła w gruzy lub uszkodziła stare miasta w Coventry, Lubece, Roterdamie, Moguncji, Caen, i Marsylii. Ofiarą wojny padły kijowskie cerkwie. Lecz nie sądzona widać była Staremu Miastu Warszawy zagłada. Na ruiny przyszli budowniczowie stolicy. Co jakiś czas wystrzela z ruin sylwetka odbudowanej kamienicy. I każdy dzień zmienia obraz Starego Miasta. Każdy dzień zmienia oblicze całej Stolicy.

(P)

Chcę zostać szoferem
- mówi Cecylia Kopydłowska

We wrześniu ubiegłego roku w dyrekcji pomorskiej Państwowej Komunikacji Samochodowej wprowadzono bardzo pożyteczną inowację. Oto do służby w ruchu autobusowym przeznaczono na konduktorki kobiety. Ta

ODPOWIEDZIALNA PRACA

wymagała odpowiedniego przeszkolenia kandydatek na kasjerki. Zorganizowano więc parotygodniowy kurs, na którym przyszłe konduktorki nie tylko zapoznały się ze swoją pracą, ale przede wszystkim przeszły egzamin z najelementarniejszych działań matematycznych: dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia. Umiejętności w tej dziedzinie znacznie ułatwiają pracę, a poza tym likwidują możliwości pomyłek rachunkowych.

— Zatrudnienie kobiet w ruchu — mówi kier. Oddz. Transportowo-Osobowego — Czesław Matuszak — pozwoliło nam na skierowanie najlepszych konduktorów do pracy w biurach Oddziału. I tak ob. Żmuda, do niedawna kasjer, który za bardzo dobre wypełnianie obowiązków został kilkakrotnie przodownikiem pracy — jest zatrudniony obecnie w charakterze buchaltera. Niezależnie od tego, służy on chętnie wskazówkami i radami swoim koleżankom-konduktorkom. Także nasz dyspozytor, ob. Kołodziej, był jeszcze niedawno kasjerem, a obecnie za dobre wypełnianie obowiązków na nowym stanowisku — przeszedł drogą awansu społecznego kurs referentów eksploatacyjnych.

— A jak pracują

KOBIETY NA NOWYCH STANOWISKACH?

Twarz naszego rozmówcy okrasza uśmiech zadowolenia:

— Bardzo dobrze. Np. Angelika Baranowska została wytypowana przez Dyrekcję Okręgową PKS w Gdańsku na członka komisji współzawodnictwa. Obecnie została przeniesiona na kasjerkę na dworcu autobusowym. Poza tym często zastępuje fachowe siły w naszym zakładzie.

Takich dzielnych kobiet-konduktorek jest u nas więcej.

ROZMOWA W „CHAUSSONIE"

Żółto-czerwony „Chausson" skutecznie pokonuje wyboistą szosę grudziądzką, torując sobie drogę wśród tumanów kurzu, kąpiących się w blasku wrześniowego słońca.



Helena Siersz pracowała jeszcze niedawno w dziale kontroli technicznej Bydgoskich Zakładów Rowerowych. Dzisiaj nie porzuciłaby swojej pięknej pracy jako konduktorka.

W autobusie wyjątkowo mało pasażerów.

— Czasem zdarzają się takie „puste dni" — mówi uśmiechnięta Helena Siersz — ale należą one do rzadkości. Przeważnie autobus jest przepełniony. Dużo krwi psują nam niektórzy zośliwi pasażerowie, którzy



Takim oto uśmiechem obdarza Alicja Kopydłowska wszystkich pasażerów.

przypuszczają, że samochód jest z gumy, pchają się bez pardonu do przepełnionego środka. Jeżeli chodzi o pracę, to jestem z niej bardzo zadowolona. Traktuję ją nie tylko jako źródło zarobkowania, ale także jako odpowiedzialną pracę społeczną.

Z CECYLIĄ KOPYDŁOWSKĄ

rozmawiamy w bydgoskiej autobazie. Rzucamy kilka pytań, bo za chwilę wyjeżdża ona w 5-cio dniową podróż.

— Po wyzwoleniu — mówi Kopydłowska — pracowałam przez 4 lata w stołówce Izby Skarbowej. Później zgłosiłam się na konduktorkę w PKS. Jest mi tutaj bardzo dobrze. Zarobki są zadowalające. — 700 — 800 zł miesięcznie. Do pomocy mam jedną praktykantkę. Jestem bardzo dumna, że mogę szkolić inne kobiety na konduktorki. Marzę o tym, żeby w przyszłości przejść kurs szoferski, bo jest to praca, która daje dużo zadowolenia.

Tak jak Kopydłowska pracuje również: Krystyna Bucek, Genowefa Dalman, Benedykta Mejna, Pelagia Ponka, Anna Puszer, Czesława Zachariasz.

— Wszystkie one — mówi Czesław Matuszak — rozumieją i kochają swoją pracę.

Leszek Hewan

Na budowlach komunizmu w ZSRR

Gazeta, która uczy walczyć i zwyciężać

W małym pokoju redakcji „Stalinowskiej Budowy" praca wre pełną parą.

Jest piekne letnie popołudnie atmosfera wcale nie sprzyjająca pracy umysłowej. Ale pióra dziennikarzy skrzypią po chropowatym papierze, bo przecież trzeba napisać o tym wszystkim, co działo się dzisiaj na budowie, trzeba poruszyć zagadnienia, które jutro będą aktualne — tak, aby robotnicy byli przygotowani do nowych prac na innych odcinkach.

Gazeta „Stalinowska Budowa" wychodzi na budowie Kanału Wołżańsko — Dońskiego i jest poświęcona problemom związanym z tą gigantyczną budową oraz ludziom, którzy na niej pracują. Jej zasięg jest ogromny — obejmuje cały stepowy teren miedzy Wołgą a Donem, teren, który jest polem zaciętej walki człowieka z przyrodą.

Do redakcji wpływają codziennie sterty listów od czytelników, którzy dzielą się z gazetą swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami wyniesionymi na budowie. Często są to listy z bolączkami; może ktoś zauważył jakiś błąd w planowaniu, jakieś niedociągnięcie wynikłe z niedopatrzenia — o tym wszystkim donosi się redakcji. Ale kontaktu z gazetą czytelnicy nie utrzymują tylko listownie — nie ma dnia, żeby do redakcji nie przychodzili czytelnicy — robotnicy osohiście. Bo przecież budowa gigantycznego Kanału, to odpowiedzialne przedsięwzięcie i żeby je wykonać, trzeba naprawdę czynnej postawy całego kolektywu techniczno — robotniczego.

Gazeta znajduje się w punkcie centralnym wydarzeń, jakie zachodzą miedzy Wołgą a Donem. Rozchwytywane egzemplarze rozchodzą się wśród budowniczych Kanału, jako najwłaściwsze źródło rozmaitych problemów, którymi żyje budowa. Gazetę cechuje zdolność wydobycia na wierzch z masy problemów tych zagadnień, które są w danej chwili najaktualniejsze.

Kiedyś dużo komplikacji wynikło z powodu... drutu stalowego. Chodziło o drut o określonej średnicy, taki, którego używa się do betonowania śluz. Laikowi wcale się nie śni, od jakich „drobnostek" są uzależnione czasami sukcesy. Oczy milionów ludzi zwrócone są na budowę Kanału. W redakcji myśli się w krytycznym czasie tylko o drucie stalowym.

Słowo: „drut" dźwięczało w redakcji przez tydzień. Sprawa rozpatrywana była z macierzyńską wprost troską. Zaproszano fachowców, „oskarżonych" i „oskarżających". Wreszcie poruczono najmłodszemu z współpracowników, Leonidowi Ochotnikowi, napisanie artykułu na ten temat.

Ale w redakcji „Stalinowskiej Budowy" myśli się nie tylko o sprawach dnia dzisiejszego. Pisać o tym, co dzisiaj jest nawaźniejsze, jeszcze nie wystarcza — mówi redaktor Kuklin. — Trzeba pisać również o tym, co należy do najistotniejszych zagadnień dnia jutrzejszego.

Mam przed sobą numer gazety z 14 marca. U góry w lewym rogu widnieje mapa budującego się Kanału, na prawo tłustym drukiem wyryte są słowa:

„Nasz beton musi wieki przetrzymać". Gazeta chwyta czytelnika swoim epickim patosem, który mówi o rzeczowych, konkretnych wydarzeniach. H. W.



W szybkim tempie załoga największej w Polsce hydroelektrowni w Dychowie kończy montaż nowoczesnych urządzeń. Elektrownia w Dychowie ruszy już w dniu 30 września.

Na zdjęciu: Przodownik pracy brygadzista elektromonterów, Ludwik Leśnik, (brygada jego osiągnęła w ubiegłym miesiącu 224 proc normy) przeprowadza rewizję transformatorów. Foto — IKP

Na bursztynowym szlaku

Saldo jednego sezonu

Krynica Morska, we wrześniu

Pisząc dziś, we wrześniu, o Krynicy Morskiej można się narazić na zarzut, że reportaż ten będzie czymś w rodzaju przysłowiowej „musztardy po obiedzie". Ten, kto by tak sądził, nie miałby jednak racji. Wprawdzie lato już dogasa, nadmorskie plaże pustoszeją, od morza poczynają ciągnąć chłodne, sztormowe wiatry, lecz wydaje nam się, że właśnie teraz, u schyłku lata, powinniśmy się postarać o zbilansowanie letniego sezonu w tak malowniczym i atrakcyjnym ośrodku, jak Krynica Morska. O pokazanie wszystkich blasków i wszystkich cieni. A cel zasadniczy: troska o to, ażeby przyszły sezon był lepszy od sezonu, który minął.

OSTATNI MOHIKANIE

Jest ich jeszcze sporo. Gdy odprowadzany przez gromady mew statek Żeglugi Śródlądowej przybija do mola — wita go liczna garstka wczasowiczów. Są opaleni, uśmiechnięci, ubrani bardzo różnorodnie. Na złą pogodę nie mogą się uskarżać. Przeciwnie. Wrzesień nad morzem jest w tym roku piękny.

— Całe dni sprzędzałam na plaży! — mówi wyglądająca jak mulatka włókniarka z Łodzi, Helena Koszałkówna. — Nad morzem jestem pierwszy raz w życiu, nie znam ani Gdyni, ani Międzyzdrojów, ani Sopotu, sądzę jednak. że żadna z tych miejscowości nie może się równać z Krynicą!

Oczywiście — rzecz gustu. Trudno nam więc dyskutować. Obiektywnie trzeba jednak przyznać, że na miano „Perły Bałtyku" Krynica w pełni zasłużyła. Położona jest niezwykle atrakcyjnie, dysponuje przepiękną plażą, od wielu, wielu lat znana jest daleko i szeroko, jako nadzwyczaj malownicze kąpielisko.

— I w przyszłym roku będę sie starała o skierowanie do Krynicy! — oświadcza Koszałkówna, kiedy idziemy szeroką, zalaną słońcem szosą, wiodącą w stronę plaży, na której zażywają odpoczynku ostatni tegoroczni wczasowicze.

PRAWIE W 100 PROC.

Opalona włókniarka z Łodzi ma rację prawie w 100 procentach. Krynica Morska w pełni zasługuje na to, żeby spędzić w niej letni urlop. Wspaniale położona na porosłej mieszanym lasem Mierzei zapewnia pełny i właściwy wypoczynek. Spośród drzew prześwitują ściany nowoczesnych willi, w których przebywa w okresie sezonu coś ponad 300 wczasowiczów, skierowanych tu przez FWP.

Plaża zalicza się do najpiękniejszych plaż nadbałtyckich. Czyściutka, równa jak stół, starannie utrzymana. Morze spokojne, łączące się na horyzoncie z błękitem nieba. Nad falami uganiają się krzykliwe mewy.

Niedaleko Elbląg. Po dwugodzinnym rejsie statkiem można się znaleźć w ruchliwym, dużym mieście. Dookoła ciekawe osady rybackie. Na wodach Zalewu prostokątne żagle barkasów. Komu się nudzi w Krynicy — może zorganizować sobie przyjemną wycieczkę wzdłuż pobrzeża, przez Kadyny, Suchacz, Tolkmicko do Fromborka, uroczym bursztynowym szlakiem.

A więc warunki po prostu idealne i bilans minionego sezonu winien być bilansem zdecydowanie dodatnim.

HISTORIA JEDNEGO SANDACZA

Aliści zdarzyło się, że do Krynicy przyjechał turysta, nie posiadający skierowania z FWP i zmuszony wiktować się we własnym zakresie. Oczywiście pomaszerował na obiad do probierni, prowadzonej przez spółdzielnię rybacką „Mierzeja". Była godzina 13.

— Na obiad mamy dorsza i sandacza — poinformowano go — ale dopiero o trzeciej!

Turysta przyszedł o trzeciej. Sandacz nadal nie był gotowy. Polecono mu przyjść za godzinę. Przyszedł. Sandacza dopiero patroszono. Prócz sałatki rybnej w probierni nie było nic, co by nadawało się do zjedzenia. Turysta wypił więc kufel piwa i zły oraz głodny powrócił do Elbląga. Przedtem jednak zdążył się dowiedzieć, że w podobny sposób pracowała owa probiernia przez cały sezon.

I to właśnie było i jest jedną z większych bolączek Krynicy. Lokal probierni jest estetycznie i ładnie urządzony, obsługa uprzejma, cóż jednak z tego, kiedy i w bufecie pustki i w kuchni pustki. W Krynicy Morskiej, ważnym ośrodku rybackim, nie można dostać smażonej, czy gotowanej ryby, podczas gdy podobne probiernie, prowadzone przez Centralę Rybną w Poznaniu, Bydgoszczy, czy Warszawie ryb tych mają pod dostatkiem!

Wydaje się, że nie świadczy to dobrze o talentach organizacyjnych kierownictwa spółdzielni rybackiej „Mierzeja". Co więcej nawet — zakrawa na kpiny.

UWAGI I SPOSTRZEŻENIA

Niewłaściwe rozwiązanie problemu aprowizacyjnego, mimo lokalnych warunków sprawiających, że problem ten nie powinien być problemem i mimo bliskości doskonale zaopatrzonego w warzywa i owoce Elbląga — jest pierwszą bolączką Krynicy. która w przyszłym sezonie może i powinna być usunięta.

Ale są i inne sprawy. Np. w Krynicy znajduje się wiele w nieznacznym stopniu zniszczonych domów. Piękne wille, uroczo położone, można by przy niewielkim nakładzie kosztów przystosować do użytku. Wówczas FWP nie dysponowałby w Krynicy ilością zaledwie 300 miejsc, lecz miał tych miejsc znacznie, znacznie więcej.

No, a poza tym: brak jakichkolwiek przejawów życia kulturalnego, słabe zaopatrzenie w prasę i książki, niechlujny stan reprezentacyjnej alei, brak sprzętu, umożliwiającego uprawianie sportów wodnych. brak ratowników — usterek tych można by przytoczyć dość długą listę

W przyszłym sezonie powinny być one usunięte. Bowiem saldo tegoroczne, chociaż, biorąc generalnie, jest saldem dodatnim, lecz mogło by być i powinno być saldem znacznie lepszym.

— A mimo to — kończy rozmowę z nami Helena Koszałkówna — w przyszłym roku również przyjeżdżam do Krynicy!

Na horyzoncie błękit nieba stapia się z morzem. Wzdłuż brzegu zdąża grupka wczasowiczów, uważnie wyszukując w mokrym piasku drobnych ułamków wyrzuconego przez fale bursztynu. Jesteśmy przecież na bursztynowym szlaku.

Jot.

Reflektorem po świecie

Wkrótce wybory w Anglii

Wiadomość o rychłych wyborach do angielskiej Izby Gmin w dniu 25 października spadła trochę nieoczekiwanie na koła polityczne Wielkiej Brytanii i na samo społeczeństwo Na ogół spekulowano na wiosenny termin wyborów w roku przyszłym.

Ostatnie wybory w Anglii odbyły się w roku ubiegłym i przyniosły nieznaczną jedynie większość 6 głosów Partii Pracy. Konserwatyści zdobyli 296 mandatów, liberałowie 9, dwa mandaty przypadły posłom irlandzkim i jeden niezależnemu. Gabinetowi Attlee groziło wywrócenie w każdym wypadku, gdyby z jakichkolwiek powodów na posiedzenie Izby nie stawiło się kilku posłów labourzystowskich. Czy nowe wybory zmienią sytuację na lepsze dla Partii Pracy czy też przyniosą zwycięstwo konserwatystom? W różnych komentarzach podkreśla się jeden z ważniejszych momentów, przemawiających na niekorzyść Partii Pracy, mianowicie niedotrzymanie wśród wielu innych przyrzeczeń wyborczych — obietnicy upaństwowienia przemysłu. Jak oblicza „Journal of the Royal Statistical Society" kapitaliści zajmują w angielskim przemyśle nadal po pięciu latach rządów „socjalistycznych" dominującą pozycję. Liczba zatrudnionych w przemyśle kierowanym przez monopole wynosi 91,1 proc., podczas gdy za konserwatystów wynosiła 97,7 proc. Przy zachowaniu takiego tempa nacjonalizacji połowa przemysłu zostałaby upaństwowiona około 2100 roku, a cały przemysł angielski dopiero w roku 2250-tym. Niepopularna jest również zagraniczna polityka zbrojeń i uzależnienia Wielkiej Brytanii od Stanów Zjednoczonych. Nie trzeba jednak zapominać, że również konserwatyści nie mają nic atrakcyjnego do zaofiarowania masom angielskim i dlatego też wynik wyborów stanowi wielką niewiadomą!

(e. t.)

Rycynus rośnie na Pomorzu



Nieprawdopodobne, a jednak możliwe. Rycynus to przecież nic innego jak rosnące na krzewach ziarenka, kształtem podobne do fasoli. Po przetłoczeniu ich pod prasą, otrzymujemy właśnie drogocenny olej rycynusowy — nie tylko środek leczniczy, ale przede wszystkim wysokogatunkowy olej silnikowy stosowany w lotnictwie.

Otóż rycynus rośnie u nas po raz pierwszy w historii polskiego rolnictwa. Dotychczas sprowadzano go z zagranicy, jak np. z Bułgarii, ZSRR, Węgier. Z tych też krajów otrzymaliśmy w roku ub. nasiona rycynusu, które po zaaklimatyzowaniu w stacji



Oto ziarenka rycynusu w porównaniu z pudełkiem zapałek. Z lewej strony gołe nasiona, z prawej — w skorupce.

doświadczalnej PINGW w Puławach, zasiano w kwietniu br. na polach Państwowych Gospodarstw Rolnych. Plony, których zbiór już się rozpoczął, zapowiadają się niezwykle korzystnie. Wartość zbioru rycynusu z 1 ha równa się bowiem wartości pszenicy zebranej z 10 ha ziemi. Zbiór szacunkowy rycynusu wynosi 5 kwintali z 1 ha.

— A jakiej ziemi wymaga plantacja tej rośliny? — pytamy starszego agronoma PGR Kotomierz Edwarda Burghardta.

— Gleba nie potrzebuje być nadzwyczajna. Ten rycynus — objaśnia nas agronom, wskazując na pola — zasialiśmy na ziemi w drugim roku po oborniku. Krzewy sieje się ręcznie rzędem w metrowych odstępach. Odległość między rzędzami wynosi także 1 metr.

Na zielonych krzewach dochodzących do 1,5 metra wysokości schną już dojrzałe nasiona rycynusu. Ich zawartość tłuszczu sięga nieraz 65 proc. Skorupa, w której znajdują się ziarenka podobna jest do małych kasztanów. Zawierają one 3 lub 4 ziarenka rycynusu. Kolor ich jest ciemno brązowy zdobiony srebrnymi wzorami.

Zasadniczo rycynus jest rośliną tropikalną, jednak dzięki doskonałemu zaaklimatyzowaniu wytrzymał on nawet przechodzącą w kwietniu falę 4-stopniowego mrozu. Tak oto w oparciu o doświadczenia radzieckiej agronomii uniezależniliśmy się od zagranicznej produkcji rycynusu. (bu)

WRZESIEŃ 27 CZWARTEK

DZIŚ: *Kosmy Damiana*

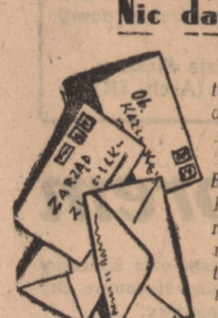
JUTRO: *Wacława Marka*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187. Zegarynka 06. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516.

IKP telefony: 33-41, 33-42. Dział kroniki: 19-07.

To i owo z Bydgoszczy

Nic darmo!



Pewna obywatelka (nazwisko i adres znane redakcji) wysłała list polecający z Bydgoszczy do kolektury w Poznaniu w sprawie odnowienia losu loterii pieniężnej do następnej klasy.

List zaginął, a reklamacja nie odniosła pożądanego skutku.

Ale, o dziwo! Urząd Pocztowy w Bydgoszczy nie tylko nie zwrócił za zmarnowane znaczki pocztowe, już nie mówiąc o zwrocie ewentualnych strat wynikłych wskutek nie dojścia listu na czas, ale nadto pobrał od petentki tytułem kosztów związanych z reklamacją zł 1,50.

Niewiele, ale zdaniem naszym, niepotrzebnie. (r)

Psia sprawa



W dniu 26 bm. pewien obywatel (znany redakcji) udał się do Prezydium MRN celem uiszczenia podatku za psa.

Wszystkie formalności załatwił pomyślnie, ale gdy doszło do wydania znaczka dla psa okazało się, że ten urzędnik, który znaczki wydaje jest nieobecny, a ta urzędniczka, która go zastępuje nie może znaczka wydać, bowiem szuflada ze znaczkami jest zamknięta na kłódkę, a klucz ma wspomniany urzędnik.

Z powodu tej kłódki właściciel psa będzie musiał drugi raz fatygować się do Prezydium MRN. (r)

Dzieci na podwórzu



Do redakcji naszego pisma wpływają bardzo często listy bądź to lokatorów skarżących się na właścicieli posesji, bądź też na współlokatorów, którzy, nie chcemy twierdzić, że są wrogami dzieci, niemniej jednak nie tolerują na podwórzu ani zabaw, ani głosów dziecięcych.

Na tym tle dochodzi często do gorszącej wymiany słów, a nierzadko i do rękoczynów. Rezultat: sprawy sądowe, koszty itp. nieprzyjemności.

Autorzy listów proszą nas o interwencję w tych sprawach. Cóż na to poradzimy? Możemy jedynie przypomnieć zbyt nerwowym właścicielom domów wzgl. bezdzietnym lokatorom, że kiedyś sami też byli dziećmi i zaapelować do rodziców, aby jednak pouczyli swoje pociechy, że zabawa nie polega na psotach i nadmiernym hałasowaniu. (r)

Siła przyzwyczajenia



Właściciel pewnej nieistniejącej już dzisiaj kury opowiedział nam następujące zdarzenie:

W dniu 21 bm. około godz. 15 karetka pogotowia zdążająca z Bydgoszczy do Nakła przejeżdżając przez Osową Górę przejechała kurę. Kierowca zawrócił, zabrał ofiarę wypadku, następnie znów wykręcił wóz i odjechał w kierunku Nakła.

Co to jednak znaczy siła przyzwyczajenia: zobaczył chore ciało, więc buch do karetki...

P. S. Należność za kurę należy przesłać pod adresem: Władysław Poraziń[illegible], Osowa Góra, pow. Bydgoszcz. (r)

Junacy SP na czele ochotniczych brygad
przy budowie kąpieliska w Bydgoszczy

Tym wszystkim, którzy z taką niecierpliwością oczekiwali rozpoczęcia budowy nowoczesnego kąpieliska w Bydgoszczy i którzy o nie z takim zacięciem walczyli, podajemy dziś pierwszy meldunek z „placu boju" przy ul. Nakielskiej.

Od 14 dni praca przy budowie basenu idzie całą parą. Obecnie trwają roboty przy wykopie oraz kończy się prace przygotowawcze, z których najważniejsze — to wyrąb drzew oraz zwózka materiałów budowlanych.

Nad całością prac czuwa Wydział Gospodarki Komunalnej MRN, a wykonawcą robót jest Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Przy budowie kąpieliska aktywnie pomagają również bydgoscy sportowcy, którzy każdego popołudnia pracują przy wykopie pod przyszły basen. Równie jeśli nie nawet w większym stopniu pracują uczniowie bydgoscy, którzy w ramach prac społecznych Służby Polsce wykazują się największym entuzjazmem, najlepszą organizacją i dyscypliną, a co za tym idzie największą wydajnością pracy.

Prace budowlane będą przerwane dopiero z nadejściem pierwszych silniejszych mrozów. Ambicją całej załogi zatrudnionej przy budowie jest wykonanie jeszcze w roku bieżącym, a więc przed zakończeniem robót w okresie zimowym całkowitego wykopu z jego wybetonowaniem. Innymi słowy basen ma być wykonany jeszcze w roku bieżącym.

Czy to wielkie zadanie uda się budowniczym kąpieliska?

Na to pytanie trudno nam dziś odpowiedzieć, bo pomyślmy tylko, w ciągu dwóch i pół miesięcy trzeba wykonać potężny wykop, ułożyć pokaźną ilość betonu, przygotować materiał budowlany itp., ale z drugiej strony znając ofiarność robotników bydgoskich, mamy niepłonną nadzieję, że w lecie przyszłego roku pluskać się będziemy w nowym basenie.

Popularyzacja zagadnień wiedzy technicznej

Członkowie Naczelnej Organizacji Technicznej — inżynierowie i technicy z Bydgoszczy utrzymują stały kontakt z zakładowymi klubami Techniki i Racjonalizacji i udzielają fachowej pomocy robotnikom-racjonalizatorom. Ostatnio uruchomiona została w Bydgoszczy poradnia techniczna, biblioteka i czytelnia NOT, licząca kilkaset tomów. Placówka ta umożliwi pracownikom zakładów bydgoskich uzupełnienie wiadomości zawodowych pod opieką doświadczonych inżynierów. Członkowie NOT wygłoszą w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej około 200 odczytów w zakładach pracy o najnowszych zdobyczach przodującej nauki i techniki radzieckiej.

Rzeczy znalezione

Przy ul. Marchlewskiego naprzeciw kościoła w dniu 25 bm. o godz. 15,35 ob. Florian Nowak znalazł pewną kwotę pieniężną, która po udowodnieniu własności, jest do odebrania w redakcji IKP.

O czym nie każdy wie...

PIERWOTNIE ratusz bydgoski stał pośrodku dzisiejszego Pl. Bohaterów Stalingradu. Pochodził on z 1632 r. Został rozebrany w 1820 r. Zdjęcie starego ratusza oglądać można na starych rycinach w muzeum. (n)

Z notatnika reportera

* KĄPIELE BŁOTNE oczekują mieszkańców ul. Nowodworskiej, jeśli przed okresem słot jesiennych miejscy drogomistrze nie pomyślą o naprawie chodnika na znacznej przestrzeni. A kąpiele takie nie wszystkim są zalecane!

Odpowiedzi Redakcji

ST. KASPRZAK. Na te dolegliwości najodpowiedniejszy jest lekarz skórny. Adres takiego lekarza wskaże każda apteka.

Inauguracja roku szkolnego w Szkole Inżynierskiej



Pierwsza na terenie Pomorza wyższa uczelnia techniczna — Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Bydgoszczy przygotowuje się do uroczystej inauguracji roku akademickiego 1951/52.

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Szkół Wyższych i Nauki inauguracja odbędzie się w poniedziałek dnia 1 października br. o godz. 18 w auli uczelni w Bydgoszczy przy ul. Zygmunta Augusta 20a.

W związku z otwarciem uczelni powołano komitet honorowy, na czele którego stanął przewodniczący Prezydium WRN Józef Rakoczy.

Na program inauguracji złożą się: hymn państwowy, otwarcie uroczystości przez Rektora i powitanie zaproszonych gości, odczytanie listu Ministra Szkół Wyższych i Nauki, przemówienie przedstawiciela robotników, przemówienie przedstawiciela studentów, immatrykulacja oraz wykład inauguracyjny prof. dr St. Jajto pt.: „Znaczenie i rozwój przemysłu sodowego". Uroczystość zakończy odśpiewanie Międzynarodówki.

Nocą w nieznane
Nowy egzamin sprawności motorowców pomorskich

Motorowców pomorskich czeka w najbliższych dniach nowy egzamin sprawności. Tym razem będzie on jeszcze bardziej atrakcyjny i tajemniczy od poprzednich jednodniowych jazd konkursowych. Polski Związek Motorowy organizuje bowiem w sobotę 6 października nocną jazdę patrolową pod hasłem „Motoryzacja w walce o pokój". Konkurs ten ma na celu podniesienie kwalifikacji kierowców oraz przygotowanie ich do obrony kraju i pokoju.

Ze względu na liczne zgłoszenia zarówno automobilistów, jak i motocyklistów, bydgoski oddział PZM (ul. 15 Grudnia 20a) postanowił przedłużyć termin zgłoszeń do 3 października. Oprócz pojazdów prywatnych i zrzeszeniowych nadzwyczaj licznie zgłaszają się do nocnej jazdy patrolowej kierowcy pojazdów firmowych, delegowani przez przedsiębiorstwa państwowe, urzędy i instytucje.

Niezwykle urozmaicona trasa jazdy wyniesie ok. 50 km. Dokładne dane dotyczące kierunku jazdy, punktów kontrolnych itp. otrzymają kierowcy w zaklejonych kopertach bezpośrednio przed startem. (bu)

Dzieci - rodzicom

Pod tym tytułem dzieci pracowników Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka" urządza w niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 16 w świetlicy IKP przedstawienie, na które złożą się występy najmłodszych artystów.

Spółdzielcy ku czci 34 rocznicy Rewolucji Październikowej

Z okazji zbliżającej się 34 rocznicy Rewolucji Październikowej Społeczno-Branżowa Komisja Współzawodnictwa Pracy przy Zw. Branżowym Spółdz. Pracy Różnej Wytwórczości i Usług w Bydgoszczy postanawia:

Uaktywnić działalność spółdzielnianych komisji współzawodnictwa pracy przez przeprowadzenie wizytacji przez wszystkich członków Społeczno-Branżowej Komisji Współzawodnictwa Pracy we wszystkich spółdzielniach, celem wzmożenia współzawodnictwa (do dnia 30. 11. br.), spowodować przystąpienie wszystkich spółdzielni zrzeszonych w związkach branżowych do krajowego współzawodnictwa międzyspółdzielnianego (do dnia 31. 12. br.) oraz spowodować przystąpienie do współzawodnictwa zobowiązaniowego wszystkich bez wyjątku członków spółdzielni (do dnia 30. 11 br.).

Komisja wzywa jednocześnie wszystkie banżowe komisje współzawodnictwa pracy pionu ZSP na terenie Polski do podjęcia podobnych zobowiązań.

Miasto w akcji wykopków jesiennych

Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Bydgoszczy, doceniając ważność wykopków jesiennych, samorzutnie jadą na tę akcję do gospodarstwa Rolnego w Luszkówku, wzywając jednocześnie do wzięcia udziału w tej tak ważnej akcji na terenie całego województwa bydgoskiego następujące zakłady: Miejski Handel Detaliczny, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne Nr 2, Pomorskie Zakłady Budowy Maszyn i wszystkie Spółdzielnie Pracy w sprawie wzięcia udziału w wspomnianej akcji, Rady Miejscowe tych zakładów winny się zgłosić w Zarządzie Okręgowym Państwowych Gospodarstw Rolnych w Bydgoszczy Al. Mickiewicza 4.

Apel pływaków Spójni

W ub. czwartek, sekcja pływacka bydgoskiej „Spójni" rozpoczęła prace przy budowie nowo powstającego basenu pływackiego za boiskiem „Spójni" przy ul. Nakielskiej.

Doceniając znaczenie powstającego w stolicy Pomorza nowoczesnego basenu, pływacy „Spójni" wzywają wszystkie pozostałe sekcje pływackie Klubów i Kół na terenie miasta Bydgoszczy do podjęcia prac przy budowie tak ważnego obiektu sportowego.

Na fali dnia

Szkło na ulicy

Spacerując ulicami miasta ostatnio często widzimy resztki szkła. Niespodziewane, gwałtowne podmuchy jesiennego wiatru szarpią niezabezpieczonymi oknami i powodują rozbicie szyb.

Onegdaj w Alejach 1 Maja, z domu przy kinie „Pomorzanin", runęła na trotuar duża tafla szkła. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikogo nie raniąc. A wszystko skutkiem lekkomyślnego niezabezpieczenia okien!

Bezpieczeństwo przechodniów wymaga, ażeby w okresie jesiennym zamykać okna, wychodząc z mieszkań. Apel, który kierujemy w tej sprawie do mieszkańców Bydgoszczy leży nie tylko w interesie przechodniów, którym grozi pokaleczenie odłamkami szkła, lecz także w interesie samych właścicieli mieszkań. Na wprawienie nowych szyb trzeba zawsze czekać pewien okres czasu, a szklarzowi trzeba płacić gotówką.

Bydgoszczanie powinni pamiętać również, że za obrażenie cielesne wynikłe wskutek czyjejś lekkomyślności odpowiada się sądownie. (ju-k)

Wspomnienie pośmiertne

W dniu 15 bm. zmarł nagle w sile wieku dyrektor Wojew. Stacji Pogotowia Ratunkowego, dr med. Roman Henryk Brzozowski.

Dr Brzozowski urodził się w 1902 r. w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum. Medycynę studiował w Poznaniu, po czym przez 6 lat był asystentem w Szpitalu Powiatowym w Bydgoszczy, a w latach od 1933 do 1939 zajmował stanowisko dyrektora Szpitala Powiatowego w Szamocinie.

W czasie okupacji przebywał jako internowany w obozie w Szubinie. Zwolniony z powodu choroby z obozu, pracował jako lekarz praktykujący w tzw. gen. gubernatorstwie. Po wyzwoleniu, od 1945 do 1949 roku był dyrektorem Szpitala Powiatowego w Wyrzysku, a we wrześniu 1949 r. objął stanowisko dyrektora Woj. Stacji Pogotowia Ratunk. w Bydgoszczy, będąc równocześnie lekarzem Ubezpieczalni Społecznej. W tym też czasie był przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia okr. bydgoskiego.

Jako dyrektor Wojew. Stacji Pogotowia Rat. przyczynił się w wysokim stopniu do usprawnienia pomocy doraźnej na terenie woj. bydgoskiego. Był wzorowym przełożonym, szanowanym i cenionym przez wszystkich pracowników, dając im przykład rzetelnie spełnianej codziennej pracy.

Odczyt

W czwartek o godz. 19 w lokalu Zrzeszonych Klubów Techniki i Racjonalizacji Pl. Bohaterów Stalingradu 20 ob. Ostrowski wygłosi referat pt.: „Co każdy metalowiec o chemii wiedzieć powinien" (część II).

Sport

GWARDIA — GÓRNIK NA ŻUŻLU

Jak się dowiadujemy w sobotę 29 bm. o godz. 16 na torze żużlowym ZS Gwardia Bydgoszcz dojdzie do interesującego pojedynku pomiędzy motocyklistami gospodarzy i Górnika Rybnik. Spotkanie to odbędzie się w miejsce projektowanego meczu towarzyskiego z Unią Leszno, która swój przyjazd do Bydgoszczy przełożyła na 21 lub 28 października z powodu kontuzji swych czołowych zawodników.

Bliższe szczegóły tej atrakcyjnej imprezy podamy jutro.

DZIĘKUJEMY

Reprezentacji zapaśniczej bydgoskiej Stali, przebywającej na mistrzostwach Polski w Katowicach, dziękujemy za pozdrowienia przesłane dla Czytelników i redakcji naszego pisma.

Z sal koncertowej
Wieczór arii i tańca

Kończy się już trzymiesięczna przerwa w naszym życiu koncertowym, którą w okresie wakacyjnym ożywiały tylko niekiedy wieczory rozrywkowo-zabawowe łatwej i lekkiej muzyki, goszczącej gdzieś na dalszych peryferiach świata sztuki. Pierwszym sygnałem rozpoczynającego się nowego sezonu muzycznego był wczorajszy, zorganizowany przez „Artos" wieczór w całości wypełniony produkcją wokalną Lesława Finzego i taneczną Barbary Billnerówny.

Ten poważny i ten lżejszy rodzaj muzyczny unikają zwykle przyznania się do swojego pokrewieństwa. Stąd też może ktoś, ujrzawszy je razem zespolone we wspólnym programie, mógł wyrazić obawę, czy ta symbioza wytrzyma próbę artyzmu. Ale w każdym razie taniec primabaleriny Billnerówny, która należy do naszych czołowych tancerek, z pewnością przekonał nawet najsurowszych rygorystów, że choreografia (ale nie ta strywializowana i zwulgaryzowana) to także jeden z gatunków sztuki, dający widzowi prawdziwie estetyczne przeżycia. A sukces tancerki był tym większy, że tę prawdę mogła udowodnić, nie posiłkując się, poza kostiumem, zwykłym sztafażem baletowym, jak dekoracje, oświetlenie, orkiestra. Moc przekonywającą miała tu sama plastyka ruchu, tak piękna w swej wymowie, tak pełna wdzięku i uroku i tak sama przez się zrozumiała bez względu na to, czy artystka występowała w tańcu klasycznym, ludowym czy charakterystycznym, graniczącym nieraz już z pantominą.

Równie gorące oklaski jak tancerka zbierał drugi solista wieczoru: tenor Finze. Ten wybitny artysta, od lat związany z operą, w ariach operowych a nawet pieśniach estradowych położył nacisk nie tyle na subtelność w cieniowaniu frazy melodyjnej, co raczej na jej blaski i dźwięczność, czemu sprzyja donośna, metaliczna barwa jego głosu. Nie dziwmy się więc, że z sufitów naszej skromnej sali koncertowej, której tak daleko do wielkich sal operowych, dosłownie leciał tynk na podłogę.

Akompaniator Jerzy Gaczek musiał sprostać nie lada zadaniu, bo wszak zastępował całą orkiestrę, bez której tak trudno wyobrazić sobie tańce baletowe i arie operowe.

M. Piątkiewicz

KINA

Pomorzanin: Tajemnica szybu naftowego (16, 18, 20.15).
Polonia: Przygody Nasredina (15,45, 17,45 i 20).
Orzeł: Narzeczona z Turkmenii (15.45, 17.45, i 20).
Wolność: Czekaj na mnie (16.15, 18.15, 20.15).
Gryf: Zakazane piosenki (15.45, 17.45, 20) 17.45, 20).
Bałtyk: Maaret (15.45, 17.45 i 20).
Mir: Pustelnia parmeńska (17.00, 19.00).
Rozmaitości: Przegląd sportowy 5/51, Bukowina, Rozwój form zwierząt.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Czwartek „Oberżystka" (19.30).

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

DYŻUR APTEK

Apteka Społecz. nr 16, Dworcowa 48, tel. 24-66 i Apteka Społeczn. nr 39 Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

RADIO

Piątek, 28 września

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6,55 Muzyka z płyt. — 13.15 Rezerwa. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Mozaika muzyczna. 18.15 Audycja sportowa pt.: „Tak zdobywamy SPO" w opr. M. Dachowskiego. — 18.30 Słuchamy Chopina — wyk. Artur de Greeg. 18.50 Reportaż Krystyny K[illegible]kowskiej „Rodzina pana Albina". 19.45 Felieton Mariana Turwida.

Gdy patrzymy na ekran

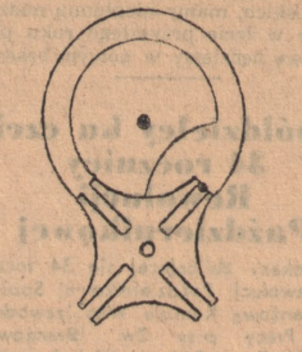
155 km na godzinę

Wszystkim kinomanom dobrze wiadomo, że obrazy na ekranie filmowym wyświetlane są za pomocą projektora z wąskiej i bardzo długiej taśmy filmowej. Mimo, że taśma ta składa się z niezliczonej ilości małych obrazów w negatywie, to jednak na ekranie widzimy tylko jeden obraz.

Jak to się dzieje?

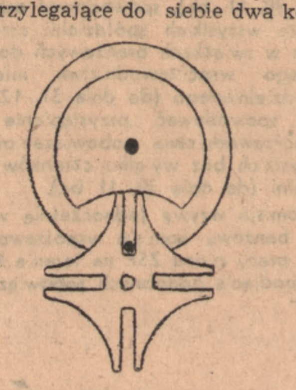
KRZYŻ MALTAŃSKI

Fakt, że widzimy ciągle jeden tylko obraz zawdzięczamy szybkości z jaką zmieniane są w projektorze maleńkie klateczki taśmy filmowej. Szybkość ta nie jest jednostajna. Reguluje ją serce aparatu projekcyjnego — krzyż maltański. Nazwa jego wywodzi się od podobieństwa do



Rys. 1

godła średniowiecznych rycerzy z wyspy Malty. Chociaż krzyż maltański jest bardzo drobnym szczegółem projektora, to jednak stanowi on najważniejszą część aparatury. Jego działanie najlepiej wytłumaczyć można przy pomocy rysunków. Wyobraźmy sobie obracające się na jednej osi i przylegające do siebie dwa koła.



Rys. 2

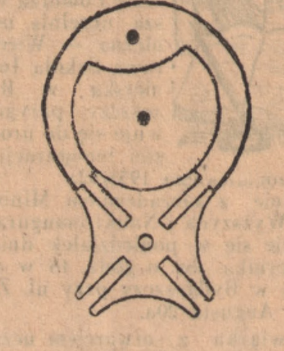
Mniejsze kółko posiada łukowate wycięcie na wprost wystającego z większego kółka bolca. Bolec ten w fachowej nomenklaturze zwie się palcem zbierającym. Krzyż maltański ślizga się swoją krawędzią po krawędzi mniejszego koła (patrz rys 3) do momentu, w którym napotyka palec zbierający. Wówczas palec wchodzi w wycięty w ramieniu krzyża rowek (patrz rys. 1) i obraca go (patrz rys. 2 i 3) o 90 stopni. Z kolei druga krawędź krzyża ślizga się po zewnętrznej krawędzi mniejszego koła. Krzyż pozostaje nieruchomy, aż do momentu, gdy palec zbierający znów wejdzie w wyżłobienie ramienia, powodując następny obrót.

FILM SKACZE

Bębenek, po którym posuwa się taśma filmowa, umieszczony jest na wspólnej osi z krzyżem maltańskim. Tak więc obrót krzyża powoduje jednocześnie przesunięcie taśmy o jedną klatkę filmu. Skoki taśmy filmowej powodowane krzyżem maltańskim są konieczne, gdyż w innym wypadku taśma przesuwałaby się ruchem ciągłym i wówczas na ekranie otrzymalibyśmy zamazane, zmieniające swe kształty, biało-czerwone cienie.

W momencie gdy taśma filmowa przesuwa się o jedną klatkę, migawka zasłania lampę projektora i wówczas na ekranie przez ok. 1/96 sek. panuje nieuchwytna dla oka ciemność. Następnie przez ok. 1/32 sek. krzyż maltański ślizgając się po krawędzi koła pozostaje w bezruchu.

W tym czasie migawka jest otwarta, obraz taśmy filmowej pozostaje nieruchomy, a na ekranie pojawia się powiększony obraz filmu. W filmie dźwiękowym czynność tę wykonuje projektor 24 razy na sekundę.



Rys. 3

PRĘDZEJ OD SAMOCHODU

Jak już zaznaczyliśmy szybkość krzyża jest zmienna. Stąd też niejednostajna jest szybkość biegu taśmy filmowej. Największą szybkość osiąga ona w chwili, gdy krzyż znajduje się w połowie obrotu, to znaczy, gdy wyżłobione ramię krzyża znajduje się na wprost osi koła.

Wówczas to taśma filmu biegnie z szybkością 155 km na godzinę.

Łatwo teraz domyśleć się jakiej precyzji wymaga wykonanie krzyża maltańskiego. Dlatego też krzyż, jak i palec zbierający, mimo, że wyrabiane są z wysokogatunkowej stali, już po 1.000 godzinach pracy muszą być wymienione. A patrząc na srebrny ekran wszystko wydaje się takie proste... (bu)

Sport

Stal Wr. Kolejarz W. 6:3

WROCŁAW. W towarzyskim meczu piłkarskim rozegranym we Wrocławiu między drugoligową Stalą (Wrocław) a warszawskim Kolejarzem drużyna stołeczna doznała wysokiej porażki 6:3 (2:1).

Kolejarze wystąpili bez Borucza, Wiłosza i Szczawińskiego. Brak tych zawodników nie ujmuje jednak nic ze zwycięstwa drużynie wrocławskiej, która jako całość przewyższała swego rywala pod każdym względem.

A w Hong-Kongu bi ą mistrzów w ping-pongu

Wobec porażek politycznych na Dalekim Wschodzie, Wielka Brytania zastosowała inną taktykę. Oto do kolonii wysyła się najlepszych sportowców, mających demonstrować potęgę sportu kapitalistycznego. Na ten „nowy front" wysłano ostatnio mistrzów świata w pingpongu — Leacha (Anglia) i Hagenauera Francja). Aliści Chińczycy z Hong-Kongu sprawili mistrzom świata lanie, o którym nie śniło się największym pesymistom z Europy. Chinczyk Chung-Chi-Seng rozniósł Leacha 21:13, 21:19, 21:10! a Francuza zdeklasował 21:11, 21:15, 21:9!



Mistrz świata — Leach (Anglia)

Anegdoty

O Nurmim dla scharakteryzowania jego zamiłowania, opowiadano następującą anegdotkę:

Pewnej nocy spotkano Nurmiego, gdy biegł przez ulicę w szalonym pędzie.

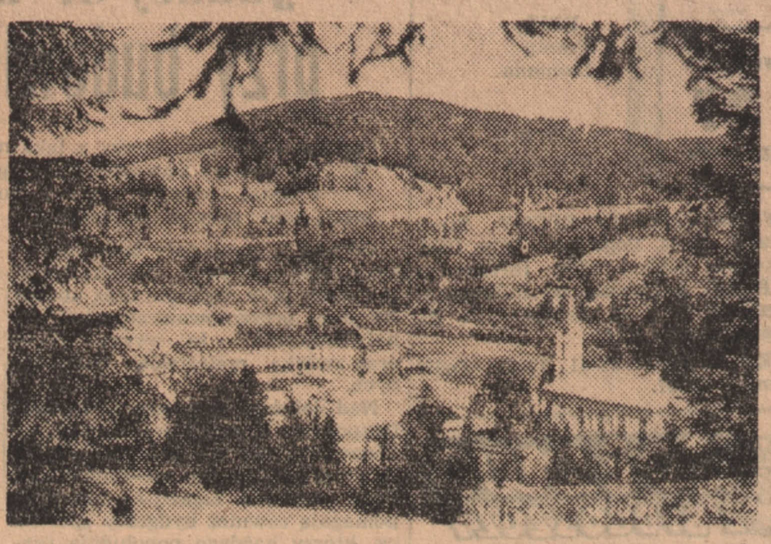
— Dokąd pan pędzi o tak później godzinie? — zapytał go wartownik nocny.

— Gonię złodzieja! rzucił szybko biegacz.

— Złodzieja- Gdzież on jest? Stoję od kilku godzin i nikogo nie widziałem!

— Właśnie — rzucił Nurmi z dumą wskazując poza siebie. Już go dawno prześcignąłem.

Piękna jest jesień w górach



Wczesna jesień w górach należy do najpiękniejszych pór roku. Dlatego też wczasowicze tłumnie nawiedzają o tej porze górskie domy wypoczynkowe.

Na zdjęciu: Wisła, pełne uroku uzdrowisko w Beskidzie Śląskim. (Arch. IKP)

Miasto za jeziorem

ZA BŁĘKITNĄ tonią jeziora, zmarszczoną chybotliwymi falami pod tchnieniem jesiennego wiatru, wznoszą się dachy i wieże. Asfaltową szosą zbliżamy się coraz bardziej do celu naszej podróży — Więcborka, miasteczka pomorskiego, liczącego około 4000 mieszkańców W chwilę po tym samochód podskakuje po kocich łbach miejskiej jezdni, wjeżdżamy na mały rynek i zabieramy się do zbierania informacji po mieście.

Wadą każdego mieszczucha jest to, że kiedy przyjedzie do mniejszego siedliska niż jego rodowite, prycha jak kot z niezadowolenia i lekceważąco patrzy na wielkie sprawy małego miasta. I niesłusznie, jak przekonać się możemy na przykładzie Więcborka.

W miasteczku, posiadającym parę zakładów przemysłowych, bujnie rozwija się życie kulturalne i oświatowe, planuje się nowe budowle w Planie 6-letnim.

WIĘCBORK dość często nawiedzają ekipy odczytowe Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Przynajmniej raz na miesiąc wygłaszane są pogadanki i referaty na tematy historyczne, polityczne i gospodarcze. Także Pomorska Orkiestra Symfoniczna nie zapomniała o mieszkańcach miasteczka. Była przed miesiącem i obiecała Miejskiej Radzie Narodowej, że zjawi się tylekroć, ile zażądają tego więcborczanie.

NIE WSZYSTKICH, niestety, można chwalić. Nie tak świetnie jak muzycy bydgoscy spisują się państwowa organizacja rozrywkowa „Artos" oraz Państwowy Teatr Ziemi Pomorskiej. Występy gościnne tych obydwu instytucji kulturalnych odbywają się niezmiernie rzadko.

W Planie 6-letnim w małym Więcborku przewiduje się postawienie dwóch ważnych obiektów.

Domu Kultury, w którym skupiałyby się wszystkie imprezy miasta oraz koncentrowało całe życie kulturalno-oświatowe. Drugi obiekt to stadion sportowy.

PLANY budowy stadionu zostały już zatwierdzone i z początkiem przyszłego roku rozpoczną się prace ziemne. Prócz bieżni i boiska piłkarskiego mieścić się będą na nowym terenie sportowym dwa boiska do gry w siatkówkę oraz jedno koszykowe. Na więcborskim stadionie pomieści się do 15.000 osób, a więc przeszło trzy razy tyle, ilu mieszkańców liczy miasteczko.

Nie koniec na tym. Jedną z dalszych inwestycji stanowi łaźnia miejska, której brak daje się dotychczas szczególnie odczuć. Przez osuszone łąki przeprowadzona zostanie nowa droga wiodąca z miasta w stronę dworca kolejowego. Dzięki pewnym pracom urbanistycznym odsłonięty zostanie widok z miasta na jezioro Więcborskie, prawdziwą ozdobą tych okolic.

DLA POLEPSZENIA warunków sanitarnych mieszkańców przydałby się jeszcze jeden lekarz ordynujący. MRN poszukuje od dłuższego czasu elektromontera, który czuwałby nad sprawnym działaniem instalacji elektrycznych w mieście. Dotychczas kandydatów brak, gdyż nie każdy chce się zadowolić pokoikiem z kuchnią, zaofiarowanym przez władze miejskie. Więcbork tak samo jak inne miasteczka pomorskie posiada swoje kłopoty mieszkaniowe.

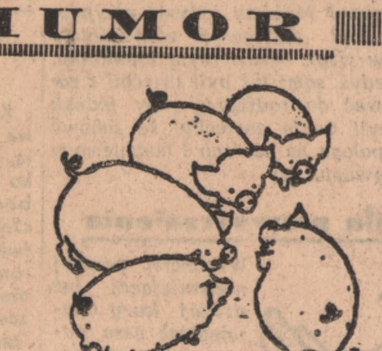
WRZESIEŃ jest Miesiącem Budowy Warszawy. Pamiętają o tym dobrze mieszkańcy Więcborka. Do końca sierpnia br. zebrali oni na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy tyle pieniędzy, iż plan roczny zbiórki przekroczyli o 20 proc. Do końca br. postanowili swój plan wykonać w 130 proc. dając tym wyraz głębokiego przywiązania do bohaterskiej Stolicy. J. N.

RADIO

PIĄTEK, 28 WRZEŚNIA 1951 r.

5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert. 6.00 Wiadomości poranne. 6.15 Muzyka. 7.15 Muzyka ludowa. 7.55 Wiadomości poranne. 11.45 Głos mają kobiety. 11.52 Polska pieśń masowa. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Zjazd w Wiślicy. 14.50 Muzyka dla wszystkich. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.10 Muzyka 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Reportaż. 17.15 Koncert 18.00 Aud. z cyklu „Polski dramaturg staje do pracy". 19.00 Stanisław Moniuszko — Fragmenty z op. „Straszny Dwór" — 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert masowy 21.15 Muzyka taneczna. 21.45 Wspomnienia robotnicze. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka polska. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert.

HUMOR



— A jak wyjdziemy na spacer, to pamiętajcie, żebyście się zachowywały jak prosięta, a nie żeby ktoś powiedział, że jak ludzie...!

(„Vesela Nedele", Praga)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr. w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł nekrologi 3,— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka". Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy. Czerwonej Armii 18. tel. 18-99, 33-41 i 33-42. E-II-10712